Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 268. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 22 listopada 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Liga Narodów rozpoczyna obrady.

Henderson galwanizuje trupa konferencji rozbrojeniowej. — Wniosek Jugosławji spędza sen z oczu delegatów.

Genewa, 21. 11. W związku z rozpoczynającem się dziś nadzwyczajnem Zgromadzeniem Ligi Narodów i posiedzeniem prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej przybył do Genewy w ciągu ub. nocy i dnia dzisiejszego szereg delegatów. M. in. lord tajnej pieczęci Eden, delegat St. Zjedn. Wilson, przewodniczący Henderson, komisarz Litwinow i radca ambasady sowieckiej w Paryżu Rosenberg, przewodniczący Rady Ligi Benesz, minister Jewticz, minister Titulescu, minister Tewfik-Ruszdi bey i delegat Francji Massigli.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się kilka narad poświęconych omówieniu zagadnień znajdujących się na porządku dziennym Zgromadzenia i prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. Henderson odbył rozmowę z delegatem Stanów Zjedn. Wilsonem, który **informował go o amerykańskim projekcie, dotyczącym handlu bronią.** Wilson konferował również z ambasadorem Raczyńskim i min. Edenem. Henderson ze swej strony konferował z Edenem i odbył dłuższą rozmowę z komisarzem Litwinowem.

W kołach genewskich panuje przekonanie, że projekty Hendersona spotkają się ze sprzeciwem delegacji sowieckiej. Jak wiadomo, Henderson proponuje prezydjum, **aby wobec oczywistej niemożności opracowania obecnie ogólnej konwencji rozbrojeniowej ograniczyć się do ujęcia w oddzielne protokóły kwestyj, uznanych za dojrzałe, t. j. reglamentacji, fabrykacji i handlu bronią, jawności budżetów wojskowych i utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej.** Protokóły te mogłyby wejść w życie jeden po drugim, nie czekając na opracowanie ogólnej konwencji. Projektom tym popieranym przez delegację angielską i amerykańską przeciwstawia się delegacja sowiecka, wedle której Konferencja Rozbrojeniowa winna być zlikwidowana w obecnej formie i przekształcona na stałą konferencję pokoju, a kwestja rozbrojenia przekazana Radzie Ligi. Przewiduje się, że komisarz Litwinow ponowi odpowiedni wniosek, z którym wystąpił na tegorocznem Zgromadzeniu Ligi. **Z pewną rezerwą do projektów Hendersona odnosi się także delegacja włoska.**

Przewidują, że prezydjum będzie musiało odbyć kilka posiedzeń, zanim dojdzie do porozumienia w sprawie dalszych losów Konferencji.

Po południu odbyła się konferencja trzech ministrów państw Małej Ententy. Tematem tej konferencji był **zamierzony apel Jugosławji do Ligi Narodów w sprawie zbrodni marsylskiej.** Ministrowie M. Ententy omówili stanowisko, jakie zajmą w tej sprawie. Dotychczas niewiadomo kiedy nota jugosłowiańska, przywieziona przez min. Jewticza, zostanie złożona w sekretarjacie generalnym Ligi. Sądzą tu, że sprawa zostanie bez dyskusji wpisana na porządek dzienny styczniowej zwyczajnej sesji Rady Ligi.

Jeśli chodzi o nadzwyczajną sesję Rady, odłożoną na żądanie bar. Aloisi'ego, przewodniczącego komitetu do spraw Saary, to przewidują, że rozpocznie się ona w sobotę, 24 bm., albo też na początku przyszłego tygodnia.

Wyjazd min. Lavala do Genewy.

Paryż, 21. 11. Minister spraw zagranicznych Laval wyjechał w poniedziałek wieczorem do Genewy. Przed wyjazdem minister odbył dłuższą rozmowę z premjerem Flandinem, omawiając wszystkie zagadnienia, jakie mają być poruszone zarówno na obecnej sesji Ligi, jak i na posiedzeniu prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. W szczególności omawiano sprawę plebiscytu w Saarze oraz demarche Jugosławji w sprawie zamachu marsylskiego.

Narady Małej Ententy.

Genewa, 20. 11. Wczorajsze posiedzenie stałej rady Małej Ententy wykazało zupełną zgodność poglądów na następstwa tragedji marsylskiej. Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy nawiążą z ministrem Lavalem kontakt natychmiast po jego przybyciu do Genewy. **W sprawie procedury w związku z demarche Jugosławji odbędą się dalsze narady,** w których wezmą również udział delegaci ententy bałkańskiej, a przedewszystkiem turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi Bej.

Jewticz u Lavala.

Genewa, 21. 11. Minister Laval przyjął jugosłowiańskiego ministra Jewticza, poczem zjadł śniadanie w towarzystwie ministrów Jewticza, Benesza i Titulescu.

Zaniepokojenie we Francji.

Paryż, 21. 11. W dniu otwarcia nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów prasa paryska bardziej zajmuje się sprawą następstw, **jakie wywołać może zamiar rządu białogrodzkiego wysunięcia sprawy odpowiedzialności międzynarodowej za zamach marsylski, aniżeli zagadnieniem Saary.**

Dzienniki zwracają uwagę, że dyskusja nad powyższą sprawą wszczęta być może wcześniej, jeżeli Rada Ligi postanowi większością głosów wpisać ją na porządek dzienny sesji styczniowej, albo jednomyślnie uchwali przystąpić do dyskusji niezwłocznie.

Oberwanie chmur w Anglji południowej.

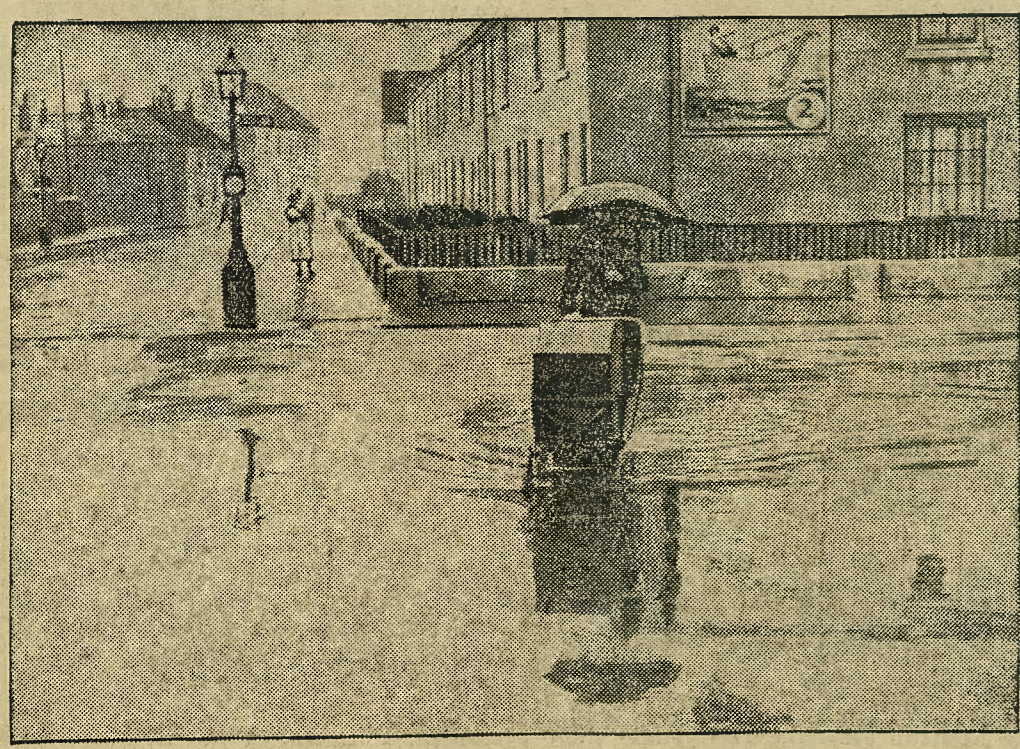

Nad południowem wybrzeżu Anglji szalał straszny huragan. W różnych miejscach nastąpiło oberwanie chmur. Na zdjęciu widzimy powódź na ulicach znanego kąpieliska Eastbourne, spowodowana przez ulewny deszcz.

Przeludnienie
wytyczną naszych poczynań.

Omawialiśmy wczoraj sprawę przeludnienia. Stwierdziliśmy, że walka z tem zjawiskiem jest nietylko areligijna, anormalna, apaństwowa, aspołeczna, ale również i niewykonalna. Stwierdziliśmy również, że gdyby powyższe momenty odpadły to walka ta mogłaby mieć na celu ulżenie polskiemu gospodarstwu **dopiero od roku 1951-go,** t. j. za lat sześnaście, kiedy zażądałby pracy rocznik 1935, umniejszony na podstawie propagandy małtuzjanizmu (ograniczania potomstwa). Do roku 1951-go natomiast musimy się liczyć bez żadnej niestety wątpliwości, że **co roku liczba rąk sięgających po pracę będzie bezustannie wzrastała** tak jak wzrastają roczniki naszego przychowku od 1918 roku po dziś i że roczniki te, które osiągną lat szesnaście **już w 1946 roku będą niemal tak liczne jak analogiczne niemieckie** — prawie miljon głów — mimo że gospodarstwo narodowe Niemiec jest przystosowane dla dwukrotnej liczby ludności i wielokrotnie od naszego bogatsze!

Porównanie z Niemcami jest miarą olbrzymich i bodaj czy kiedykolwiek już wynikłych trudności, jakie nas czekają. Wprawdzie tempo przyrostu bywało przed wojną równie silne, choćby w tych samych Niemczech, poczynając od 1870 roku, ale mogły one rozwijać swój przemysł na potrzeby rynku światowego **i jednak nie były zdolne do zatrudnienia wszystkich rąk,** gdyż przedwojenna emigracja niemiecka **sięgała niemal jednej trzeciej przyrostu rocznego, dochodzącego do 900 tysięcy głów!!!**

Tymczasem Polska nie ma przed sobą ani dziesiątej części tych perspektyw. biorąc pod uwagę możliwości rozwoju przemysłowego i **żadnych jeśli chodzi o emigrację.** Wprost przeciwnie możemy się liczyć raczej z repatrjacją półmiljonowej masy robotniczej, zatrudnionej dziś we Francji, co przepełni i tak już pełną czarę goryczy...

W takiej sytuacji jak nasza **na czekanie z założonemi rękoma miejsca niema.** Można być bardzo wielkim zwolennikiem liberalnego światopoglądu i wierzyć jak najmocniej w cuda, zdziałane przez prywatne inicjatywy, a przecież przykład Niemiec przedwojennych jest druzgocącym dowodem, że tak zapobiebliwe, tak oszczędne i tak pełne talentu organizacyjnego społeczeństwo nie potrafiło znaleźć pracy dla trzystu tysięcy emigrantów rocznie i **że gdyby oni byli zostawali w kraju, bogactwo przedwojennych Niemiec, a przedewszystkiem stopa życiowa robotnika wyglądałaby zgoła inaczej!!**

U nas dotychczas pozostawia się troskę o byt nowych pokoleń inicjatywie prywatnej. Zdaje ona egzamin ze swych zdolności w ten sposób, że **tam gdzie przy garnku niekraszonych ziemniaków siedziało cztery osoby, teraz siada piąta, a ta „inicjatywa“ wtyka jej w rękę drewnianą łyżkę!!** I co będzie **jeśli jutro siądzie szósta, a garnek się nie powiększy???**

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że pozostawiając tok rzeczy sobie samemu, będziemy mogli tylko pójść w zawody z Chinami i ustanawiać nowe rekordy w dziedzinie produkcji kulisów. Ale nie łudźmy się nawet tą możliwością. Chiński kulis jest ciemny, a naszego uczymy czytać i pisać, aby — w tem leży największy tragizm — mógł spojrzeć w bezdnę swego położenia.

I to nas właśnie zmusi w bardzo krótkim czasie do zupełnego przetasowania poglądów i znalezienia innych, bardziej niż obecne celowych, metod do wyzwolenia tych olbrzymich sił, jakie drzemią w miljonowem polskiem bezrobociu wiejskiem. Krótko mówiąc, będziemy musieli zapewne **przejść do planowego wykorzystania tych sił.**

Wprawdzie dziś mamy mało zwolenników tego rodzaju programu, ale gdy w najbliższych latach zrodzone po wojnie roczniki zażądają dla siebie pracy i chleba — cóż im wówczas powiemy? Może im damy radę, aby poczekali na prywatną inicjatywę, lub na zmniejsze-

nie urodzin, które wystąpi za lat 10, gdy poradnie świadomego macierzyństwa dotrą do wsi poleskiej? Bądźmy spokojni, że jeśli nie znajdziemy innej odpowiedzi, to **znajdzie ją młodzież, dla której w obecnych warunkach niema miejsca ani w warsztacie ani w biurze, ani na roli, ani w fabryce.**

Ale program gospodarczy taki, czy inny — to zamało. Wstępującym w życie pokoleniom **trzeba dać ideę — wielką ideę, aby miały co wziąć na młode barki i ponieść z ukochaniem największem poprzez trud ku zwycięstwu.** Tymczasem u nas nikt nie sięga oczami poza krąg zadowolenia z tego, co jest.

Zapewne to pokolenie, które dziś steruje Polską, dało ze siebie wszystko, co mogło i chce odpocząć. Ale to, które nadchodzi, zastanie ten garnek niekraszonych ziemniaków do podziału na pięciu czy na sześciu i... — już dziś musimy być tego pewni — **będzie z tego tak zadowolone, jak choćby miljony Japończyków nad swemi miseczkami ryżu!!!**

Nie ulega niemal wątpliwości, że myśli tego rodzaju nie znajdą oddźwięku wśród starszego pokolenia. Dla niego nawet marzenie o polskim imperjaliźmie jest czemś zgoła nieprawdopodobnem. Ale czy będzie to tak nieprawdopodobnem dla tych, którzy przyjdą — śmiemy wątpić i uważamy, że lepiej będzie nie czekać, aż ci młodzi sami bez niczyjej pomocy dojdą do tego rodzaju myśli, gdyż mogą być one zbyt radykalne. **Byłoby lepiej, jeśli zawiązki tego światopoglądu zaczniemy już dziś tworzyć, czując przecież, jak młoda krew poczyna nam już rozsadzać żyły.**

Przeludnienie Polski jest faktem, a hyperprzeludnienie, które nastąpi, tak jak po dniu następuje noc, a po nocy następuje dzień, zmusi nas nieodparcie do przestawienia się na wewnątrz i na zewnątrz, gdyż **liczba musi dać siłę, jeśli ją tylko zdołamy zorganizować i wytknąć dla niej cele. A czy jest kto między nami, ktoby chciał tego zaniechać?**

St. Strąbski.

Prasa jugosłowiańska grozi wojną!

Liga Narodów musi dać zadośćuczynienie za mord marsylski.

Belgrad, 21. 11. W sprawozdaniu z Genewy omawia półurzędowa „Vreme" jugosłowiańską skargę do Ligi Narodów przeciw Węgrom. Pismo zwraca się przeciw wszelkim usiłowaniom, by udaremnić krok jugosłowiański.

Przy tej sposobności otrzymuje także sama Liga Narodów „kilka ostrzeżeń".

W Genewie — pisze „Vreme" — prowadzi się **regularną, podziemną walkę przeciw Jugosławji.** Należy jednak spodziewać się, że ta kampanja będzie mogła zwieść tylko dziecinne umysły.

Po marsylskim mordzie na osobie króla, Jugosławja **domaga się całkowitego zadośćuczynienia, które może otrzymać tylko przez odwołanie się do Ligi Narodów, albo przez wojnę. (!!!)**

Jugosławja wybrała pierwszą drogę.

Tylko na wypadek, jeśli ta droga okazałaby się nieskuteczną, **Jugosławja zażąda zadośćuczynienia w inny sposób. (!!!)**

Liga Narodów będzie miała do wyboru, albo spełnić swoje zadanie, albo go nie spełnić. Ta druga możliwość jest jednak mało prawdopodobną, dopóki Liga Narodów pragnie zachować swoją opinję i utrzymać się przynajmniej. jako ciężka biurokratyczna instytucja, która zresztą drogo kosztuje swoich członków.

Mocarstwa i sekretarjat muszą teraz zastanowić się dobrze nad swem stanowiskiem, ponieważ idzie nietylko o los Ligi Narodów, ale także o bezpieczeństwo państw, a przez to o pokój europejski.

„Polityka" po nadzwyczaj gwałtownych atakach na Węgry pisze m. in.:

Jugosławja nie straciła jeszcze nadziei, że Ligi Narodów **napiętnuje czynniki odpowiedzialne za zamordowanie króla.** Przez energiczne zarządzenia i przez odpowiednie sankcje należy usunąć wszelkie przeszkody, które stoją na drodze normalnego rozwoju, ponieważ w przeciwnym wypadku **gwałty mnożyłyby się w takich rozmiarach, że postawiłyby pod znakiem zapytania pokój świata.**

Poparcie Włoch i Austrji dla Węgier.

Budapeszt, 21. 11. (PAT) Korespondent rzymski „Magyar Orsag" donosi, że podczas wczorajszej popołudniowej rozmowy Schuschnigga z Mussolinim omawiano **sprawę kampanji prasowej przeciwko Węgrom w związku z zamachem marsylskim, jak również kwestję traktowania ludności węgierskiej w Jugosławji.**

Co do obu tych spraw **Schuschnigg i Mussolini stoją, zdaniem korespondenta zdecydowanie po stronie Węgier.**

Spisek faszystowski

w Stanach Zjednoczonych.

Komisja śledcza senatu bada sprawę.

Nowy Jork, 21. 11. (PAT). Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku, mającego na celu **utworzenie armji faszystowskiej, złożonej z 50.000 b. żołnierzy amerykańskich, celem ustanowienia dyktatury w Stanach Zjedn.,** są obecnie badane przez komisję śledczą senatu.

Były dowódca korpusu strzelców morskich, gen. Buttler składał przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniem, jakoby dowództwo projektowanej armji było mu zaofiarowywane przez grupę maklerów giełdowych w N. Jorku. Jak donoszą dzienniki, gen. Buttlerowi **zaproponować miano trzy miljony dolarów za poprowadzenie armji faszystowskiej na Waszyngton i obalenie rządu.**

Wiceprzewodniczący komisji śledczej oświadczył, że publiczne posiedzenie tej komisji rozpocznie się od poniedziałku. W sprawę tą zamieszane są poważniejsze nazwiska, niż nazwisko Buttlera. Przewodniczący komisji podkreślił, że gen. Buttler zeznawał dobrowolnie i starał się ułatwić przeprowadzenie śledztwa w sprawie spisku, o którym wiadomości dochodziły już z szeregu innych źródeł.

Nowi mieszkańcy Berezy Kartuskiej

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Wczoraj wywiezieni zostali do Berezy Kartuskiej studenci uniwersytetu warszawskiego Hagmajer i Lemiszewski. Poza tem do obozu wysłany będzie znany terorysta żydowski Lejba Feldblum, aresztowany przez władze bezpieczeństwa w bież. miesiącu przed świętem rewolucji komunistycznej w Rosji. (r)

Komunistów krakowskich skazano na 16 i pół lat więzienia.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Z Krakowa donoszą, iż w sześciotygodniowym procesie przeciw komunistom zapadł wyrok skazujący. Oskarżony Renner skazany został na 3 lata więzienia i utratę praw, Kowalczyk na 2 i pół roku, Frenkiel na 2 lata, Kerner na 3 lata, Taster na 1 rok, Herzberg na 2 i pół roku, Ragoda na 1 rok. Zaznaczyć należy, iż większość oskarżonych stanowili żydzi-komuniści. (r)

Postrach Małopolski bandyta Maczuga ujęty

Bandyta krył się w lochu pod psią budą.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) W godzinach rannych został schwytany pod Przeworskiem w województwie lwowskiem groźny bandyta Władysław Maczuga, który przez dłuższy czas był postrachem dla całej Małopolski. Oddziały policyjne tropiły go na terenie województwa krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Za ujęcie Maczugi wyznaczono liczne nagrody. Lecz przez dłuższy czas wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Dopiero wczoraj policja znalazła Maczugę, ukrytego na terenie zagrody Stanisława Motyki, który był przyjacielem bandyty i wybudował dla niego schron pod psią budą. Był to loch pod ziemią, przykryty deskami i przysypany ziemią. Na tem miejscu stała psia buda i zły pies na łańcuchu strzegł bandytów. Maczugę i Motykę, zakutych w kajdany, przewieziono do więzienia. Wiadomość o aresztowaniu bandyty okoliczni mieszkańcy przyjęli z ulgą. (r)

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok

w sprawie Trąmpczyński contra Maleszewski.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się sprawa posła Trąmpczyńskiego contra głównemu komendantowi policji płk. Maleszewskiemu.

Treścią procesu stał się list płk. Maleszewskiego, zawierający dla posła Trąmpczyńskiego obraźliwe akcenty. List ten został rozesłany do wielu dygnitarzy państwowych i osób ze świata politycznego, a związany był ściśle z zarzutami, wysuwanemi przez posła Trąmpczyńskiego na forum sejmowem przeciwko płk. Maleszewskiemu.

W sądzie okręgowym płk. Maleszewski został uniewinniony od winy i kary. Sprawa z odwołania przeszła do sądu apelacyjnego, który ją wczoraj rozpatrywał. Sąd apelacyjny skargę kasacyjną posła Trąmpczyńskiego odrzucił i wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości. (r)

Fałszywy inżynier

robił bajeczną karjerę.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Niejaki Ziemkiewicz w pierwszych latach niepodległości został zaangażowany na stanowisko inżyniera w kolejnictwie na podstawie sfałszowanych dowodów, stwierdzających, że był absolwentem carskiej politechniki w Petersburgu. Wkrótce jednak zwolniono go, gdyż wykazał brak elementarnych wiadomości technicznych. Wówczas to Ziemkiewicz został zaangażowany do Najwyższej Izby Kontroli Państwa na wysokie stanowisko i dosłużył się nawet emerytury, gdyż zaliczono mu czas służby rosyjskiej, na co przedstawił sfałszowane dokumenty.

Obecnie stanął on przed sądem i został skazany na karę 1 roku więzienia. Ponieważ stan psychiczny oskarżonego jest obecnie nawpół poczytalny, sąd zawiesił mu wykonanie kary na jeden rok. (r)

Na Dalekim Wschodzie wojna wisi w powietrzu

Londyn, 21. 11. Specjalny sprawozdawca „Morning Post" donosi, że w czasie podróży koleją z Irkucka do Chabarowska **widział obok każdej stacji hangary z licznemi samolotami.** Od roku liczba hangarów **podwoiła się.**

Wszystko wskazuje na to, że **Rosja sowiecka jest przygotowana do odparcia ataku na swej granicy azjatyckiej.**

Linja kolejowa od jeziora Bajkalskiego do Amuru **jest obecnie dwutorowa,** by przedewszystkiem ułatwić transport materjałów wojennych, pociągami kursującemi bez przeszkody w obie strony.

Głównodowodzący armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, gen. Blücher powrócił w ostatnim tygodniu z podróży inspekcyjnej do tamtejszych garnizonów sowieckich. **Blücher jest z postawy żołnierzy bardzo zadowolony.**

„Exchange" donosi z Charbinna o transporcie **dużych mas wojska i materjałów wojennych z głębi Rosji sowieckiej na Daleki Wschód.**

Austrja obchodzi urodziny Ottona.

Wiedeń, 21. 11. 22 rocznica urodzin Ottona Habsburga, obchodzona była przez tutejsze związki legitymistyczne **niezwykle uroczyście.** W kościele Kapucynów odprawione zostało wczoraj we wtorek, nabożeństwo, na którem obecni byli **przedstawiciele arystokracji wiedeńskiej, arcyks. Eugenjusz, arcyks. Salvator,** synowie zamordowanego następcy tronu Ferdynanda, książęta Hohenberg, Fürstenberg i Lichtenstein, dalej wódz legitymistów austrjackich, b. minister Wiesner, oficerowie dawnej armji austrjackiej i wielu zwolenników akcji legitymistycznej. Po nabożeństwie wszyscy obecni **odśpiewali dawny hymn cesarski, zawierający nową strofę o Ottonie.**

Również i we wszystkich gminach austrjackich, które nadały Ottonowi Habsburgowi **obywatelstwo honorowe, odbyły się dzisiaj wielkie uroczystości.**

Także i legitymiści żydowscy w Wiedniu urządzili uroczystość połączoną z odprawieniem nabożeństwa w templu. Na nabożeństwie tem obecny był arcyksiążę Eugenjusz, oraz inni przedstawiciele austrjackiego ruchu legitymistycznego.

Mussolini i de Chambrun.

Rzym, 21. 11. (PAT). Ambasador francuski de Chambrun odbył dziś półtoragodzinną konferencję z Mussolinim. W toku tej konferencji ambasador francuski przedstawił Mussoliniemu **propozycje francuskie, które przywiózł z Paryża w dziedzinie spraw kolonjalnych,** interesujących bezpośrednio Francję i Włochy. O konferencji nie wydano żadnego komunikatu.

List z Paryża.

Nasze bolączki emigracyjne.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

Oświadczenie premjera Flandina, że „rząd francuski uważa za swój obowiązek dostarczenia pracy przedewszystkiem własnym obywatelom“ — wywołało bardzo ożywioną dyskusję zarówno w polskiej prasie emigracyjnej, jako też w czołowych organach francuskich.

Jedne i drugie uważają deklarację szefa rządu za zapowiedź dalszych redukcyj robotników cudzoziemskich. Projekt ten, mający wszelkie cechy ustępstw wobec silnej agitacji pod hasłem **„Praca we Francji przedewszystkiem dla Francuzów“** — wywołuje siłą rzeczy protesty ze strony polskiej. Ale również — dodajmy to odrazu — nie zbudziło wcale entuzjazmu na łamach prasy francuskiej.

Z ostrą krytyką wystąpiła przedewszystkiem „Ere Nouvelle“, dziennik radykalny, uchodzący w Paryżu za organ min. Herriota, przywódcy stronnictwa radykałów francuskich. W cyklu artykułów poseł Gratien protestuje przeciwko wydalaniu polskich górników, zwracając uwagę na olbrzymie usługi, jakie robotnicy nasi oddali Francji w okresie powojennym, kiedy kwestja jak najszybszej odbudowy kraju była zagadnieniem chwili.

— Ludzie ci — pisze deputowany Gratien — **przybyli do nas, porzucając pracę w Westfalji. Przybyli na nasze wezwanie, pracują lojalnie, ofiarnie, narażając się na niebezpieczeństwo „czarnej śmierci“ w szybach węglowych narówni z górnikami francuskimi. Każda katastrofa pochłania jednakowo ilości ofiar tak wśród Polaków jak i Francuzów. Między ludźmi, zbliżonymi nad zwyczajnie do siebie nietylko dzięki wspólnej pracy, ale również przez podobieństwo charakterów narodowych — wytwarzają się węzły przyjaźni, wytwarza się poczucie prawdziwego koleżeństwa. Nie mamy moralnego prawa usuwać górników polskich z naszych kopalń! Nie cofali się oni przed najcięższą pracą. Jeżeli ich się oddali w czasie szalejącego kryzysu — to czyż będziemy mogli w chwili, kiedy stosunki ulegną zmianie — zwrócić się z prośbą o ich powtórne przybycie do Francji?“**

W tonie tym piszą także i inne dzienniki. Mimo wszystko nie wygasły jeszcze sympatje do Polski, co jest objawem ogromnie pocieszającym.

Jeżeli prasa francuska ujmuje całe zagadnienie raczej z humanitarnego punktu widzenia, przypominając węzły przyjaźni polsko-francuskiej, których rozdzierać nie wolno, to nasze pisma emigracyjne omawiają powyższą kwestję pod kątem ogólno-gospodarczym, biorąc pod uwagę specjalne warunki, jakie kryzys wytworzył we Francji.

Są one bardzo skomplikowane. Przedewszystkiem pojęcie „kryzysu“ jest bardzo dowolne i byłoby całkowicie mylnem podciąganie pod to określenie ogółu stosunków ekonomicznych we Francji i w Polsce. We Francji cyfra dochodu społecznego jest olbrzymia i wynosi na głowę 3.120 złotych. W Polsce według obliczeń dr. B. Dederki wynosi ona tylko 614 zł. Społeczeństwo francuskie jest niezwykle oszczędne, zapobiegliwe, pracowite, posiada ogromne rezerwy i „kryzys“ we Francji a kryzys w Polsce — to wcale nie to samo.

Robotnik francuski jest, w przeciwieństwie do robotnika polskiego nietylko pracownikiem, ale bardzo często i pracodawcą. **Jest on w ogromnej większości wypadków drobnym właścicielem, posiadaczem nietylko obowiązkowej „Livret d'epargne“ książeczki oszczędności, ale często posiada własny domek, własny kawałek ziemi.** Francja jest krajem nie tyle rentjerów, ile społeczeństwem małych właścicieli. Ten fakt, tylekrotnie podkreślany we wszystkich studjach ekonomicznych, nadaje zagadnieniu gospodarczemu we Francji specjalne cechy. Nietylko zresztą gospodarczemu. W ostatniej swej odezwie, wydanej z racji wyborów kantonalnych, komunistyczna partja francuska zaznaczała wyraźnie, że nie naruszy praw własności obywateli, których majątek nie przekracza 100.000 franków. Sowiety, wywłaszczenie majątków, nacjonalizacja dóbr, nowe podstawy wymiany, nowy porządek świata — **ale wszystko dopiero od stu tysięcy franków.** Poniżej tej sumy nie może zejść nawet najbardziej radykalne stronnictwo we Francji, gdyż nie zdobędzie ani jednego mandatu. W każdej deklaracji podkreślają posłowie komunistyczni, że zadaniem ich jest **„obrona własności, zagrożonej przez straszny wyzysk klasy posiadającej“,** to jest ludzi, których majątek zaczyna się od miljona franków, sięgając niekiedy rzeczywiście fantastycznych sum. „Będziemy bronili własności — wołał niedawno z emfazą Cachin — ale własności zdobytej pracą rąk robotniczych, własności sprawiedliwej!

Stosunki te nadają kryzysowi we Francji zupełnie specyficzne zabarwienie. Miesiąc temu minister pracy p. Marquet w rozmowie z redaktorem dziennika „Le Jour“, zwrócił uwagę, że przezwyciężenie bezrobocia byłoby o wiele łatwiejsze, **gdyby robotnik francuski zechciał „szukać“ pracy w dosłownem tego słowa znaczeniu.** Bezrobocie w Trzeciej Republice nie jest bynajmniej zjawiskiem powszechnem w całym kraju, jak np. w Niemczech lub Polsce. W niektórych okręgach przemysłowych jest nadmiar rąk do pracy, w innych zaś brak robotników. Jako przykład przytoczył p. Marquet stosunki w branży szewskiej. W Limoges szewcy nie znajdują pracy, natomiast fabryki obuwia w Alzacji cierpią na brak robotników. Zapotrzebowanie w samym Strassburgu przekracza kilkakrotnie całe bezrobocie w Limoges. Najprostszem wyjściem z sytuacji byłoby skierowanie robotników szewskich w Limoges do fabryk obuwia w Alzacji. Ogłoszono szczegółowe dane, przedstawiono dobre warunki pracy w Strassburgu. **Nie zgłosił się ani jeden kandydat.** Bezrobotni w Limoges, którzy mieli tam swoje rodziny, swoje domki, swoje ogródki — oświadczyli, że nie opuszczą miasta. **Bezrobocie połączone z zasiłkami w Limoges kalkuluje się im lepiej, aniżeli praca w Strassburgu.** Rezultat całej historji był taki, że fabryki obuwia w Alzacji musiały werbować robotników cudzoziemskich.

Przykład, który przytoczył minister Marquet, nie jest odosobniony. To samo spotykamy niemal w każdej gałęzi przemysłu.

W rolnictwie nie jest lepiej. Od kilku lat jesteśmy świadkami masowej ucieczki ludności wiejskiej do miast. Ten sam objaw, który w XIX wieku obserwowano w Anglji, tylko na większą jeszcze skalę. **W latach 1929—1933 ludność wiejska w departamentach francuskich zmalała o 10%, podczas gdy ludność miast powiększa się raptownie (w Tuluzie 14%, w Lyonie 12%, w Paryżu 15%).** Zjawisko to przybiera niepokojące rozmiary zwłaszcza w południowej Francji. W departamentach Alpes Maritimes, Basses Alpes, Var, Hautes Alpes, spotyka się całe wsie, zupełnie wyludnione.

Posag puścił — a teraz puszcza i żonę!

Ten młodzian i ta dama to książę duński Eryk i jego żona. On pojął ją, bo jako córka amerykańskiego spekulanta drzewa Bootha przyniosła mu 30 miljonów dolarów w posagu. Teraz podobno skończyły się dolary, a z niemi i miłość młodej pary. Książę Eryk zwrócił się zatem do króla duńskiego Chrystjana, jako do głowy rodziny, aby udzielił mu zezwolenia na rozwód. Gdyby ten król był mądrym królem, toby powiedział do swego kuzyna: Synu, oddaj żonie jej posag a potem się rozwódź! Nie bardzo mądrą minę miałby wtedy książę Eryk.

Anastazja Drewnowska. (43

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Pani dużo czytuje — zauważył odniechcenia, po wyjściu poety, Alwicz, żeby coś powiedzieć. Wyciągnął rękę do stosu strojnych tomików. — Ho, ho, co ja widzę? Marlowe, Platon, Goethe, Bergson, Rousseau... Co za bigos! Widzę, że z pani cierpliwa kobieta. Powinszować!

Piękne, płytkie oczy patrzyły na niego zlekka podejrzliwie.

— Dla mnie istnieją tylko klasycy. Pić, to u samych źródeł. Ach, panie Andrzeju, pan przecież rozumie rozkosz obcowania z największemi duchami ludzkości.

— Pani naprawdę przewertowała te wszystkie mądrości? — pytał z podziwem, robiąc poważną minę.

— Ach, pan mi nie wierzy! — roześmiała się z robionym przekornym wdziękiem. — Czyż pan ma o kobiecym intelekcie aż tak żałosne wyobrażenie?

— Niech Bóg broni! Kobiety są zdolne do heroizmu. Co to? Leopardi, Tołstoj, Archeologja, Łuczyńska, Villon Dell...

Grecki marmur zaróżowił się po szyję i czoło.

— Co pan tam znalazł? Ach, ta Dusia, ona mi tu zostawia swoją lekturę. Dusiu, zabierz mi zaraz te książki!

Pokojówka idealnie wytresowana, nie zdradziła się nawet drgnieniem powieki. Zabrała Platona i Łuczyńską i wyszła. Dell została, na szczęście niezauważona.

Beta śmiała się sztucznie.

— Pan się zdziwił, co? Ładne zestawienie.

Była zła na siebie, że posegregowała książki tak niestarannie. Alwicz znalazł jeszcze wśród wytwornych tomików kilka nieoprawnych tandetnych powieścideł, ale już się z tem nie zdradził. Zaczynał się bawić.

— I świętemu Augustynowi pani nie darowała? Proszę, proszę. Mój ulubiony święty!

— Doprawdy...? — chciała zrobić jakąś „syntetyczną“ uwagę i zmieszała się. Nie wiedziała o tym świętym nic, z wyjątkiem tego, że zamłodu używał życia, a potem został biskupem i świętym, oraz, że miał matkę, świętą Monikę. — Świętość jest dla mnie synonimem arystokratyzmu.

Alwicz przerzucał kartki książki. Bojąc się, żeby nie zaczął się rozwodzić nad zdradzieckim tematem, skierowała rozmowę na inne tory.

— Wie pan, panie Andrzeju, w ostatnich czasach zaczęłam rewidować swoje poglądy na t. zw. arcydzieła. Bo czy kto ma na te rzeczy swoje własne zapatrywania? Nie, przejmujemy je gotowe z podręczników i rzadko kto zada sobie trud przyswojenia ich na podstawie osobistych kryterjów.

— O! o! o! — Alwicz kręcił głową niby to z uznaniem. — Ciekaw jestem wyników.

— Weźmy np. Szekspira — ciągnęła z radosnem ożywieniem. — Czy pana nie uderzyło jego grubjaństwo? Czy człowiek kulturalny może się rozkoszować ordynarnemi djalogami szekspirowskiej gawiedzi, a nawet nie gawiedzi? Mnie to zgrzyta po nerwach. Ja lubię wytwornych autorów. No, choćby wziąć takiego Villona...

Alwicz zrobił wielkie oczy, ale się nie zdradził. Coprawda w pierwszej chwili zdjęła go złośliwa chętka zadeklamowania jej jakiego kawałka z Villona, lecz się zaraz rozmyślił. Rzecz nie była warta nawet żartu.

— Albo mnie posądza, że nie znam Villona, albo pomieszała go z kim innym — przemknęło mu przez głowę. — Poco ona się tak wysila na erudycję? Widać, że jej to nie służy.

— Co mi pani powie o Pascalu? — zagadnął żartobliwym tonem uprzejmego nauczyciela, wygrzebując z pod stosu książek nowe wykopalisko w stylowej oprawie.

— Ach, o wielkonosnym Pascalu! — zaśmiała się nerwowowo. — Czy pan wie, że wielki nos ma być oznaką wysokiej inteligencji? Jeżeli tak, to mój — dotknęła ręką zgrabnego noska — wystawia mi mierne świadectwo.

Alwicz słuchał znudzony, z twarzą ułożoną w maskę grzecznego zainteresowania. Dowiedział się jeszcze, którzy z klasyków „trącą myszką“ i dlaczego Dell jest „rewelacyjną“ powieściopisarką, „sięgającą do najistotniejszych głębin duszy“.

Już zląkł się, że nie zdoła ukryć senności, kiedy rozświergotana panna skręciła na tory „najistotniej“ osobiste.

— Ale dajmy pokój tym papierowym problematom. Pana na pewno więcej obchodzi życie. Teraz będę mówić o sobie i o panu. Czy mi pan uwierzy, że ja się dotychczas nie kochałam? Prawda, że to świadczy o duchowem ubóstwie? A może intelektualizm zabija miłość?

— Ma pani przykład na panu Amadeuszu, że nie.

Beta znów wpiła w jego twarz badawcze spojrzenie.

— Och! — zmieszała się. — Biedny chłopak! Żal mi go szczerze. Czy się panu zwierzał?

— Niechby spróbował!

— No, oczywiście — podchwyciła pośpiesznie z przyciskiem. — Nie mógł.

Ale ponieważ Alwicz jakby nie zrozumiał, dodała, patrząc mu w oczy:

— Biedny poeta śmiertelnie zazdrosny o pana.

— O żebraka? Ale prawda! Poeci rządzą się fantazją — wybrnął z kłopotu Alwicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powodem tej ucieczki ze wsi jest nietylko wzrost cywilizacji i wyższa stopa życiowa ludności. **Poprostu praca pośrednika jest o wiele łatwiejsza i o wiele zyskowniejsza, aniżeli praca producenta.** Litr wina we fermie kosztuje 0,50 fr. Za ten sam litr płaci się w mieście 2,50 fr. To samo dotyczy owoców i zboża. Zamiast uprawiać w niesłychanym trudzie skalistą glebę w Alpes Maritimes, praktyczniej jest założyć mały „boutique" (sklepik) w Nicei.

Ale z drugiej strony zaczyna się spadek produkcji, fermy skarżą się na brak rąk do pracy. **Jakież w tych warunkach może posiadać szanse hasło „praca przedewszystkiem dla Francuzów"? Wiecowa, demagogiczna agitacja — nic więcej. Wydalenie cudzoziemców nie polepszy sytuacji gospodarczej, przeciwnie, może ją tylko pogorszyć.** Spowoduje bowiem obniżenie konsumcji, nie mówiąc już o trudnościach poszczególnych przedsiębiorstw, które, jak te zakłady w Strassburgu, napróżno będą wyglądały przybycia robotników z Limoges...

Wobec małego przyrostu ludności a ogromnego wprost rozwoju przemysłu francuskiego, zapotrzebowanie robotników obcych będzie bardzo długo jeszcze poważnym problemem w życiu gospodarczem kraju. Dziś kwestja bezrobocia przedstawia się groźnie, liczba 300 tysięcy bezrobotnych Francuzów przemawia do wyobraźni tłumów. **Ale na 40 miljonów ludności w metropolji i 80 milj. w kolonjach — nie jest to cyfra katastrofalna i przesunięcia mogą nastąpić bardzo szybko; z tą możliwością musi się poważnie liczyć polityka emigracyjna rządu francuskiego.**

Musi się także liczyć polityka emigracyjna polska. Nie chcemy o niej pisać, aby nie posądzano nas o stronniczość partyjną, lecz wystarczy wziąć do ręki jakikolwiek polski dziennik na emigracji, **aby w każdym niemal numerze spotkać się z niesłychanie ostrą krytyką tego, co się nazywa „polską akcją emigracyjną".** Jest ona bezplanowa, całkowicie zdezorganizowana i naturalnie chybiająca celu. Polscy urzędnicy konsularni uginają się pod brzemieniem pracy, nieraz zupełnie niepotrzebnej; nasze placówki są przeładowane nawałem materjału biurokratycznego — a o systematycznej, zakrojonej na wielką skalę polityce emigracyjnej polskiej, mowy niema. Rezultat taki, że ogromna masa ludzi marnuje się bezpotrzebnie, że pracę Polaków zabierają Włosi, a w ostatnich czasach coraz to częściej Niemcy. Wszystko to razem powoduje niezadowolenie, ferment i tak straszne wypadki, jak np. napad na konsulat polski w Paryżu, podczas którego dwóch ofiarnie pracujących urzędników odniosło bardzo ciężkie rany a lokal zdemolowano.

Sprawa emigracji polskiej we Francji — to los 600.000 naszych rodaków. Jeżeli tak dużo pisze się o 120.000 Polaków w Czechosłowacji, jeżeli — zresztą słusznie — podkreśla się na każdym kroku, że **„nie może nam być obojętną dola nawet 10 rodaków na Śląsku Cieszyńskim"** — to z jeszcze większą słusznością należałoby przystąpić do organizacji całej naszej kolonji we Francji. Zasługuje ona na opiekę — i to pod każdym względem.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Drobne wiadomości.

— **Parowiec „Bremen"** (linji North German Lloyd) ustanowił nowy rekord dla przejazdu przez Atlantyk, odbywszy drogę z Cherbourga do Nowego Jorku w przeciągu 4 dni, 14 godzin i 27 minut.

— **45 tysięcy portjerów i windziary** nowojorskich strajkuje.

— **Litewski arcybiskup Skwireckis** wyjeżdża do Rzymu. Rozeszły się pogłoski, że zostanie on podniesiony w Rzymie do godności kardynała w uznaniu zasług.

— **Zastrzelony przez kłusownika.** Hr. Nils Moerner, wielki właściciel ziemski, który odgrywał wybitną rolę w życiu politycznem Szwecji, został zastrzelony przez kłusownika. Nils Moerner liczył 63 lata.

— **Autobus w rowie.** Na drodze z Meszedu do Kuczanu spadł na wirażu do rowu autobus z 30 pasażerami. Siedmiu pasażerów zostało zabitych, kilkunastu jest rannych.

— **Zatonął parowiec z 60 ludźmi załogi.** W zatoce koreańskiej zatonął parowiec japoński „Eiro-Maru", na pokładzie którego znajdowała się załoga złożona z 60 osób.

Nowa linja kolejowa Sierpc—Płock.

Dnia 18 listopada nastąpiło otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Sierpc—Płock o długości 35,5 klm.

Budowa tej linji została rozpoczęta w r. 1920, jednak na skutek działań wojennych roboty zostały przerwane.

Ministerstwo Komunikacji wznowiło roboty w r. 1931 w związku z akcją, zmierzającą do złagodzenia bezrobocia. Roboty przy budowie linji zostały już ukończone, tak, że z dn. 19 bm. został uruchomiony ruch pasażerski między Warszawą a Płockiem.

Na uroczystość otwarcia linji przybył specjalnym pociągiem p. minister komunikacji inż. Butkiewicz.

Przed specjalnie ustawioną bramą, zamkniętą wstęgą, wygłosił przemówienie **ks. prałat Okólski,** podkreślając znaczenie nowowybudowanej linji dla miejscowego społeczeństwa, poczem dokonał poświęcenia linji.

Następnie dyrektor warszawskiej dyrekcji kolejowej **Zienkiewicz** dał krótkie sprawozdanie z przebiegu budowy linji i wskazał na korzyści, jakie przyniesie państwu nowootworzona linja. — Minister Butkiewicz **przeciął symboliczną wstęgę,** temsamem dokonując otwarcia linji kolejowej.

Pociąg specjalny ruszył w drogę do Płocka, zatrzymując się krótko na przystanku **w Gozdowie** i na stacji **w Proboszczowicach,** gdzie mimo niepogody zebrała się tłumnie publiczność.

W tym czasie **w Płocku** gromadziły się **na nowym dworcu** delegacje różnych organizacyj i stowarzyszeń, cechów i oddziały wojskowe.

Punktualnie o godz. 13.22 przybył na peron pociąg specjalny. W tym momencie orkiestry odegrały hymn narodowy, sprezentowały broń.

Do zebranych na peronie przemówił imieniem społeczeństwa m. Płocka **inż. A. Kowalski,** dziękując władzom za związanie Mazowsza płockiego z resztą Polski nową linją kolejową. **P. Zalewski, drobny rolnik z Cekanowa,** wskazał na znaczenie nowej linji kolejowej dla rolnictwa w szczególności.

Po przemówieniach udano się do miasta, gdzie w hotelu Angielskim odbyło się przyjęcie, w czasie którego **prezydent miasta inż. Chmielewski** ofiarował ministrowi Butkiewiczowi monografję m. Płocka z dedykacją, opatrzoną pieczęciami oraz podpisami przedstawicieli miejscowych władz i instytucyj społecznych.

Matuszka zdrów i odpowiedzialny.

Prokurator żąda surowej kary, ale nie wspomina o karze śmierci.

Budapeszt. (PAT.) Proces Matuszki dobiega końca. Sąd wysłuchał opinji rzeczoznawców, którzy wypowiedzieli się co do stanu umysłowego Matuszki i jego poczytalności.

Prof. Nemeth w półtoragodzinnym referacie opisuje życie Matuszki i dochodzi do przekonania, że jest to człowiek **niebezpieczny, ale zdrowy umysłowo i odpowiedzialny za swe czyny.**

Prof. Nemeth wysuwa przypuszczenie, że Matuszka przez zamachy **chciał uratować się przed zupełnem załamaniem finansowem.**

Drugi rzeczoznawca dr. Toth zgadza się w pełni z tą opinją. Sensacją dla publiczności, a jeszcze większą dla samego Matuszki, było **oświadczenie eksperta, że służył on podczas wojny w jednej kompanji z Matuszką.** Oskarżony usłyszawszy to, z radosnym uśmiechem wyciąga ręce do niego, powstrzymuje go jednak policjant. Matuszka w owym czasie był człowiekiem normalnym zarówno fizycznie jak i duchowo.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator w mowie swej **domagał się jak najsurowszej kary, nie użył jednak słów „kara śmierci".** Oskarżyciel publiczny podkreślił, iż nie widzi żadnych okoliczności łagodzących, albowiem zbrodnie popełnione zostały z premedytacją.

O godz. 12 ogłoszono wyrok w sprawie Sylwestra Matuszki. Sąd uznał Sylwestra Matuszkę winnym morderstwa w 22 wypadkach i usiłowania morderstwa w 14 wypadkach i **skazał go na karę śmierci.**

Miljard marek wydali Niemcy na „Osthilfe".

Narodowo-socjalistyczna „Landhilfe" podaje streszczenie wyników prac nad „Osthilfe" pióra dr. Vorwerka. Powodem streszczenia jest częściowa krytyka stron zainteresowanych nad pracą urzędów, którym powierzono przeprowadzenie „Osthilfe".

Dr. Vorwerk stwierdza, że wydano dotychczas na akcję oddłużenia z tytułu „Osthilfe" **740 miljonów marek.** Po przeprowadzeniu akcji rolniczej Osthilfy suma ta wzrośnie do przeszło **900 miljonów marek.** Dotychczas załatwiono 36.000 spraw, to znaczy: na oddłużenie 7 milj. mórg ziemi wydano przeszło 440 milj. marek tytułem hipotek. Pozostaje jeszcze 12.000 spraw do rozpatrzenia. Po ich załatwieniu suma wydana na oddłużenie rolnictwa wzrośnie do 600 milj. marek. Doliczyć należy 100 milj. mk., wydanych z funduszów Rzeszy **celem poparcia gospodarstw, szczególnie ubogich,** przedewszystkiem na kresach, również celem ulepszenia gospodarstw i na inne podobne cele rolnicze. Pozatem wydano ze strony Rzeszy na cel wykupu od spółdzielni długów tych gospodarstw, które obdarzono „Osthilfą", 170 milj. mk. Poważne sumy wydano również tytułem „Erntedarlehen" (kredyty żniwne).

Zadaniem „Osthilfe" jest stałe utrzymanie danego gospodarstwa. Celu tego nie osiąga się tylko skreśleniem długów. Z tego powodu poszczególne urzędy badają każdorazowo stan bydła, maszyn i budynków i stwierdzają, w jakiej mierze musiałoby nastąpić odnowienie.

Z Nowego Jorku do Królewca.

Warszawa. Konsul generalny w Nowym Jorku **Mieczysław Marchlewski** (Poznańczyk) mianowany został konsulem generalnym w Królewcu.

Konsul w Pittsburgu Matusiński mianowany został konsulem generalnym w Nowym Jorku.

Radca M. Czudowski z centrali MSZ. mianowany został konsulem w Lipsku.

Konsul **K. Ripa** z centrali MSZ. mianowany został konsulem **w Pittsburgu.**

Konsul generalny w Królewcu K. Jolenski i konsul w Lipsku Brzeziński odwołani zostali do centrali MSZ. (r).

Z KRAJU.

Żydówka pierwszą kandydatką notarjalną w Polsce. Na listę zastępców notarjalnych w Krzemieńcu zapisana została po raz pierwszy w historji notarjatu wołyńskiego kobieta, Halperinówna. Halperinówna jest żydówką.

Hitlerowiec żeni się z żydówką. Do Wilna przybył niedawno hitlerowiec Książczyński, ażeby pobrać się z żydówką Sarą L. Hitlerowiec poznał swoją ukochaną w czasie jej pobytu w Królewcu u jej krewnych i zakochał się w niej. Obecnie przybył on do Wilna i złożywszy wizytę rodzicom swojej wybranej, prosił o rękę córki, oświadczając gotowość przejścia na judaizm. Rodzice zgodzili się na to i w tych dniach ma się odbyć w Wilnie ceremonja przejścia hitlerowca na judaizm.

Mira Ziemińska przeciw ZASP-owi. Warszawa. Solidaryzując się z wykluczonym z Zaspu Stefanem Jaraczem, znakomita artystka Mira Ziemińska wystosowała do Zaspu list, w którym pisze: „Oburzona do głębi wydanym przez zgromadzenie wyrokiem zaocznym, bez wezwania kolegi Jaracza, niniejszem zwracam się z prośbą o skreślenie mnie z listy członków Zaspu. Z należnym szacunkiem Mira Ziemińska". Należy się spodziewać, że szereg innych artystów wystosuje podobne listy pod adresem Zaspu.

Awantura na dancingu. Warszawa. W dancingu Bristol w Warszawie przemysłowiec Gerlicz, będący w towarzystwie znanej artystki Wery B., żądał od pianisty, by grał raz po raz bostona „Miłość ci wszystko wybaczy". Publiczność zaprotestowała wkońcu, domagając się od orkiestry innej muzyki. Oburzony przemysłowiec **rzucił się wówczas na pianistę i pobił go.** Goście stanęli w obronie pianisty, wobec czego **wywiązała się na sali ogólna bijatyka.** Przemysłowiec pobił jeszcze księcia W. i dyrektora lokalu. **Książę W. wyzwał Gerlicza na pojedynek,** zaś pianista wniósł skargę do sądu.

Wstrząsające samobójstwo 80-letniej staruszki. W Przemyślu 80-letnia Bejla Rathaus rzuciła się z drugiego piętra na kamienną posadzkę, ponosząc śmierć na miejscu. Żydówka była przekupką i zajmowała mały pokoik na drugiem piętrze. Ostatnio zięciowi jej groziła eksmisja z powodu niepłacenia czynszu, przeto wraz z żoną i 6 dziećmi sprowadził się do teściowej. Brak odpowiedniego pomieszczenia dla 9 osób w małej izdebce oraz brak środków do życia pchnęły staruszkę do strasznego kroku.

Kolej Kraków—Miechów wykończona. W dniach 24 i 25 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego połączenia Warszawy z Krakowem dzięki zbudowaniu połączeń kolejowych z Warszawy do Radomia i z Krakowa do Miechowa.

Obstalunek dla kolei. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w zakładach przetwórczych Huty Królewskiej 4000 kloców hamulcowych wartości około 70 tysięcy złotych.

Nowa świątynia na kresach. Ks. biskup sufragan Walczykiewicz poświęcił nowozbudowany kościół w Maniewiczach. Nowa świątynia powstała dzięki gorliwym staraniom ks. prob. Bolesława Jastrzębskiego i miejscowych parafjan.

„Caritas" archidiecezji warszawskiej dożywia stale 3173 rodzin oraz udzielił pomocy doraźnej 2107 rodzinom. Odzieży rozdał „Caritas" za 44672 zł, w czasie zimy wydał biednym za 20672 zł opału. Poza tem „Caritas" prowadził 18 świetlic, urządził kolonje wakacyjne dla 2000 dzieci i dożywiał dziatwę. Ze składek i ofiar wpływy i wydatki „Caritasu" wynoszą około 640 tys. zł rocznie.

Tragiczna śmierć uczynnego człowieka. Na przejeździe kolejowym w Międzylesie pod Warszawą zatrzymała się dorożka samochodowa wskutek uszkodzenia w motorze. Szoferowi pośpieszył z pomocą gospodarz Przybysz, by zepchnąć samochód z toru. Tymczasem nadjechał pociąg z Otwocka. Przybysz nie zdążył zejść na czas z toru, to też kiedy lokomotywa uderzyła w samochód i zdruzgotała go, Przybysz, odrzucony w czasie zderzenia, doznał ciężkich obrażeń i zmarł w szpitalu.

Dom Oświatowy w Katowicach.

W dniu święta niepodległości odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Domu Oświatowego w Katowicach. Otwarcia Domu, mieszczącego się przy zbiegu ul. Francuskiej i Wojewódzkiej, dokonał p. wojewoda śląski dr. Michał Grażyński — po uprzedniem poświęceniu go przez księdza biskupa Adamskiego.

W przemówieniu, wygłoszonem z racji otwarcia, zaznaczył p. wojewoda, że dom ten jest **trzecim zrzędu budynkiem, wybudowanym przez władze polskie na terenie miasta Katowic** i ma służyć szerokiemu ogółowi tutejszego społeczeństwa w celach ogólno-społecznych i oświatowych. Zarówno dawniej oddany do użytku publicznego gmach śląskiego **urzędu wojewódzkiego** i gmach **śląskich technicznych zakładów naukowych,** który jest **największą tego rodzaju budowlą** na terenie Rzeczypospolitej, jak i ostatnio wykończony Dom Oświatowy, tak przez swoją architekturę, jak też i cele, dla których zostały przeznaczone, ma być wyrazem polskiej kultury.

Dom ten, wybudowany **kosztem 1.630.000 zł** jest własnością skarbu śląskiego. Gmach został wybudowany i urządzony w stylu nowoczesnym.

Budowę Domu rozpoczął w roku 1928 zarząd **Towarzystwa Czytelni Ludowych,** który jednak z powodu braku funduszów zmuszony był odsprzedać go śląskiemu skarbowi. Cały dom został przeznaczony na pomieszczenie instytucyj kulturalno-oświatowych.

Parter objęło **Tow. Czytelni Ludowych,** gdzie będzie się mieściła świetlica i bibljoteka publiczna.

Na pierwszem i drugiem piętrze zostanie pomieszczona okazała **bibljoteka sejmu śląskiego,** na trzeciem piętrze znajdzie pomieszczenie sekcja teatrów ludowych, na niskim parterze **Towarzystwo Polek, Związek Harcerstwa, Instytut Śląski i Towarzystwo Przyjaciół Nauk.**

Poza tem na pierwszem piętrze znajduje się wspaniale urządzona sala odczytowo-zabawowa, mogąca pomieścić 500 osób.

Rok III — FILM — Nr. 23.

Od amerykańskiego „Tabu" do filmu polskiego.

Wywiad z Reri, bohaterką „Tabu" i „Czarnej perły".

Od redakcji: Polskie filmy zaczynają zdobywać coraz większe powodzenie i popularność. Krajowa produkcja filmowa wychodzi nareszcie z powijaków... Na ekranie przewijają się coraz to nowe nazwiska. Z gwiazdami filmu polskiego chcemy zapoznać nasze czytelniczki i czytelników. I dlatego wprowadzamy do naszego dodatku filmowego wywiady z najbardziej popularnemi gwiazdami i gwiazdorami polskiego ekranu. W numerze dzisiejszym publikujemy wywiad z głośną bohaterką „Tabu" — Hawajką Reri.

*

Warszawa, w listopadzie.

W Warszawie dużo się mówi o nowym filmie Eugenjusza Bodo — o **„Czarnej perle".**

W sferach filmowych na każdym kroku można się spotkać z podziwem dla rozmachu przy realizacji tego filmu. W atelier przy ul. Trębackiej zbudowano uroczy zakątek Tahiti o przebogatej florze.

Największem jednak zainteresowaniem cieszy się bronzowa bohaterka „Czarnej perły" — kwiat Tahiti (takim przydomkiem już ją obdarzono) — Reri.

Miłośnicy kina znają Reri z amerykańskiego filmu Murnau'a p. t. **„Tabu",** który obiegł wszystkie ekrany świata.

Niedawno byłem świadkiem nakręcania sceny z Reri w atelier. Tam też umówiłem się, co do terminu wywiadu.

Jak wiadomo, Reri przebywa w Polsce od roku. Nie włada więc jeszcze na tyle językiem polskim, aby mogła swobodnie rozmawiać. Konwersacja odbywa się dlatego w języku francuskim.

Reri jest naturalna i pełna południowego temperamentu.

— Jak się Pani podoba w Polsce? — tak mniej więcej brzmiało jedno z pierwszych pytań.

— Jestem szczerze zachwycona — odpowiada z uśmiechem Reri. Nie spodziewałam się tak sympatycznego otoczenia. Wydaje mi się snem, że **pracuję w polskim filmie, o którego istnieniu kiedyś wcale nie wiedziałam.** Nie wiedziałam również, że istnieje Polska, a przez myśl mi nie przyszło, że polski film może czerpać tematy z mych rodzinnych stron.

— **Jak się to stało, że Pani gra w polskim filmie?**

— Poprostu — podczas pierwszego pobytu w Polsce **Bodo, mój nieoceniony szef i partner — przedstawił mi scenarjusz filmu i rolę, dla mnie przeznaczoną.** Ponieważ przypadła mi do gustu, więc przyjęłam propozycję i jestem w Pana Ojczyźnie. Takie niespodzianki kryje życie.

— Jak się Pani czuła w polskiem atelier. I gdzie lepiej — w „Czarnej perle", czy w „Tabu"?

— Wszystkie sceny do „Tabu" nagrywane były na plenerach, natomiast **„Czarna perła" prawie cała została zrealizowana w atelier.** Nie wyobrażałam sobie nawet, że praca w atelier jest tak ciężka! Zresztą wówczas **na Tahiti inaczej traktowałam pracę dla filmu.** Przypominam sobie, gdy po raz pierwszy Murnau kazał mi płakać.

— Nie chce mi się płakać — odpowiedziałam mu ze śmiechem.

— Ale dla filmu to jest potrzebne!

Dziwiłam się, że każą mi płakać, gdy akurat zbiera mi się na śmiech.

— Śpij — powiada Murnau.

— Wyspana jestem! Dopiero wstałam!

Biedny Murnau dużo musiał się napocić, zanim mnie skłonił do snu. Nic dziwnego! Miałam wówczas 16 lat i nigdy przedtem nie grałam do filmu. Proszę sobie wyobrazić moje wielkie zdziwienie, gdy **po dwu latach w Nowym Jorku zobaczyłam na własne oczy „Tabu"!** Dopiero wówczas zrozumiałam, dlaczego o 9-ej rano musiałam spać, a płakać, gdy byłam szczęśliwa, bo udał mi się połów ryb!

— Co Pani sprawiało największą trudność w „Czarnej perle"?

— **Bardzo ciężko było mi mówić i śpiewać po polsku,** ale zawdzięczając anielskiej cierpliwości reżysera Waszyńskiego i Bodo — pokonałam trudności, jak mówią, z dobrym skutkiem. Śpiewam i mówię w filmie po polsku, francusku i hawajsku! Cieszę się, że **„Czarna perła" jest wyposażona, jak żaden z dotychczasowych filmów i to mi sprawia największe zadowolenie.**

W międzyczasie zjawia się kilka dziewczynek, które proszą „Czarną Panią" o wpisanie się do pamiętników. Pytam się jeszcze.

— Z czem mam się specjalnie zwrócić do czytelników „Dziennika Bydgoskiego"?

— **Cieszę się, że mogę nawiązać z nimi kontakt i spodziewam się, że będą z „Czarnej perły" zadowoleni.** A zresztą proszę... Tu artystka bierze stos fotografij, każe mi jedną wybrać i pisze dedykację.

Wywiad skończony.

— Jestem pewien, że „Czarna perła" i bohaterka tego filmu będą się czytelnikom podobały, tem więcej, że **dalszą obsadę tworzą takie asy, jak Żelichowska, Bodo, Brodniewicz, Znicz, Frenkiel i inni, a reżyser Waszyński przeszedł sam siebie.**

(Wan).

Zdzisław Karr-Jaworski.

W kinie.

Widziałem bogacza...
Był niezwykle hojny;
Widziałem Hitlera
Który nie chciał wojny.

Widziałem kraj dziwny —
Wszyscy mieli pracę
I dach dla bezdomnych,
Szkoły jak pałace.

Widziałem kobiety...
Nigdy nie kłamały;
Mężczyznę o duszy
Czystej jak kryształy.

Wszyscy byli syci,
Zdrowi i weseli
I do swego życia
Radośnie się śmieli...

I prawdziwą miłość
W chłopcu, czy dziewczynie,
Wszystko to widziałem
Lecz... niestety!...
w kinie.

Przeor Kordecki - obrońca Częstochowy

Wielki film historyczny nowej wytwórni chrześcijańskiej.

Nowa chrześcijańska wytwórnia filmowa „Rymofilm" Sp. Akc. (Warszawa) jako pierwszy swój film, nakręca obecnie **wielki film historyczny „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".**

Zagranicą filmy historyczne mają wielkie powodzenie i są często realizowane. Istnieją tam więc wyszkolone kadry artystów, są gotowe dekoracje, kostjumy i rekwizyty. Inaczej przedstawia się sprawa w Polsce. Tu wszystko trzeba było stwarzać od początku i tem właśnie tłumaczą się wysokie **koszty realizacji „Przeora Kordeckiego", który jest najkosztowniejszym z dotychczasowych filmów polskich.** Wielką uwagę należało tu zwrócić na ścisłość historyczną, trzeba było uniknąć wszelkich anachronizmów, dać pełną złudę rzeczywistości i prawdy. Wszystkie dekoracje, kostjumy, sprzęty i uzbrojenie **musiały być zgodne z duchem i stylem epoki, by stworzyć imponującą całość.**

W trosce o sprostanie tym zadaniom „Rymofilm" S. A. pozyskał w zakresie historyczno-artystycznym **protektorat znanego historyka Wacława Tokarza, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.**

Dzięki uprzejmości dyrekcji wytwórni „Rymofilm" zdołaliśmy zebrać garść szczegółów, dotyczących realizowanego obecnie filmu p. t. „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy". Jak się zdaje, będziemy **świadkami zdecydowanego zwrotu naszej produkcji filmowej.** Producenci nasi, nawet ci, którzy powołanie swe traktują poważnie, stoją ciągle w obliczu przeszkody. Jest nią brak odpowiednich tematów. Wytwórnia „Rymofilm" w poszukiwaniu tematu, który mógłby poruszyć najszersze masy, postanowiła sięgnąć do przeszłości Narodu i to do **momentu najbardziej dramatycznego w naszych dziejach.** Ujrzymy na ekranie Polskę w okresie najazdu szwedzkiego. Na tle smutnej tej epoki, która zapoczątkowała upadek cnót obywatelskich wśród magnaterji i szlachty, zobaczymy **bohaterskie walki ludu polskiego z najeźdźcą szwedzkim, a nadewszystko cudowną, nie mającą równej w dziejach obronę Częstochowy pod przewodem przeora Augustyna Kordeckiego.** Nie będzie to jednak reportaż historyczny. Mamy bowiem w tym filmie konflikt miłosny, lecz potraktowany głęboko i oryginalnie w ujęciu **scenarzysty i reżysera filmu, Edwarda Puchalskiego.**

Nowy film uzyskał pierwszorzędną obsadę aktorską. Rolę tytułową powierzono znakomitemu artyście dramatycznemu **Karolowi Adwentowiczowi.** Główną rolę kobiecą odtwarza znana z kilku filmów polskich **Lili Zielińska, obecnie artystka Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.** Film ukaże się niezadługo na jednym z ekranów bydgoskich.

O. O. Paulini w obozie szwedzkim — scena z filmu „Przeor Kordecki".

Angielska groteska rysunkowa.

Anglicy starają się pod każdym względem **uniezależnić swoją produkcję i doprowadzić ją do zupełnej samowystarczalności.** Obecnie organizują oni własną produkcję rysunkową. Autorem nowej angielskiej „Mickey Mouse" jest znany rysownik Shaw z miasta Hull. Brytyjski syndykat producentów postanowił sfinansować tę produkcję i ma nadzieję, je Shaw w krótkim czasie nabędzie odpowiedniej rutyny **i wyruguje z Anglji wszystkie amerykańskie filmy rysunkowe.**

Jeszcze raz „Madame Dubbary".

„Madame Dubarry" została sfilmowana w Ameryce po raz — niewiadomo już który. **Główną rolę tym razem gra Dolores del Rio, Ludwika XV zaś kreuje Reginald Owen** (w miejsce Emila Janningsa, który miał być zaangażowany do tej roli). Realizator Wilhelm Dieterle. Prasa amerykańska wyraża się dosyć sceptycznie o tym obrazie, gdyż **temat został jakoby przez reżysera potraktowany zbyt komedjowo.**

Ile zarabia najmłodsza gwiazda?

Maleńkiej gwiazdce ekranu, 6-letniej Shirley Temple **ofiarowywano za dwuletnią pracę w wytwórni 83.200 funtów szterlingów.** Oferta ta została odrzucona.

Ojcu małej artystki zaproponowano wówczas inny kontrakt, a mianowicie: 800 funtów tygodniowo i 10 tys. przy podpisaniu kontraktu.

Dotychczas Shirley zarabia (związana kontraktem) 240 funtów na tydzień.

Filmy dla młodzieży i dzieci.

W czasie ostatniego posiedzenia Komitetu opieki nad dzieckiem przy Lidze Narodów omawiano m. in. **kwestję produkcji filmów naukowych i rozrywkowych dla młodzieży i dzieci.** Stwierdzono przy tej okazji niezwykle niski poziom filmów tego typu, pomimo, że jednocześnie istnieje bardzo obfita i godna polecenia literatura dla młodzieży, którąby doskonale można było zużytkować na potrzeby filmu. Zalecono wobec tego ponowne **gruntowne zbadanie sprawy i przedstawienie odpowiednich wniosków w roku przyszłym.** Komitet sądzi, że w ten sposób zainicjuje nową poważną dziedzinę produkcji filmowej.

Pisarz holenderski Jan Feith na podstawie studjów stwierdził podczas uroczystości ostatniego „Tygodnia książki" w Holandji, że **dzieci w pierwszej linji interesują książki z dziedziny techniki,** ujęte w sposób narracyjny i poglądowy, dalej podróże wszelkiego rodzaju, powieści historyczne, zwłaszcza opowiadające o wybitnych postaciach z dziejów, wreszcie książki przyrodnicze o życiu zwierząt i roślin. Jest to **cenną wskazówką, w jakim kierunku powinna pójść produkcja filmowa dla młodzieży.**

Czy wiecie że...

Berlińska Ufa przeznaczyła 2 miljony marek na rozszerzenie ateliers w Tempelhofie.

Życie Jana Straussa będzie tematem nowego filmu wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. Scenarjusz napisany został przez Ruperta Hughes'a.

Charlie Chaplin przystąpił wreszcie do pracy nad swym nowym filmem p. t. „Stroot Wait". Partnerką Chaplina będzie Paulotte Goddard.

Produkcja mieszana niemiecko-włoska realizuje film p. t. „Sto dni" wg. sztuki Mussoliniego. Z aktorów wymienić należy Wernera Kraussa, Elzę Wagner i Heinza von Cleve.

Rene Clair reżyserować ma dla wytwórni A. Cordy w Londynie film p. t. „Sir Tristan Goes West", w którym role główne grać mają John Barrymore i Charles Langhton.

Ramon Novarro gra w nowej komedji muzycznej wytwórni Metro „The Night is Young". Partnerką jego jest Evelyn Layne.

W Czechosłowacji ukończono pierwszy film kolorowy według systemu Kraczmera i Horsta. Film, długości 350 mtr. nosi tytuł „Pieśń jesienna". Bogatą ilustrację muzyczną opracował J. Stelipsky.

„Prosimy o nową piękną dziewczynę".

Jak Hollywood fabrykuje swoje „gwiazdy".

Znany feljetonista francuski Jean Lassere, po dłuższym pobycie w krainie filmu, reprodukuje obecnie swoje wrażenia z Hollywood z uwzględnieniem tematu: **„Jak kobiety stają się „gwiazdami".** Autor wywodzi: Ze stolicy filmu, z Hollywood, wzywa się codziennie telefonicznie: Pittsburg, Detroit, miasto magnatów automobilowych, Chicago, stolicę gangsterów i fabrykacji konserw mięsnych, Cincinnati, miasto purytanów, słoneczną Cansas City, stolicę cowboy'ów, Boston, ośrodek kultury i wychowania, Nowy Jork, tygiel wszelakiej zbrodni, kolebkę sztuki i techniki nowoczesnej, miasto-kolos. Co mówi głos z Hollywood? Mówi zwykle: **„Powiedz mi pan, czy mógłby pan nam posłać jakąś piękną dziewczynę?"** W Stanach Zjednoczonych **piękność należy do życia publicznego, jak kino, piłka nożna i guma do żucia.** Na tytułowej stronie najuboższego nawet pisemka widnieje podobizna laureatki piękności jakiegoś konkursu. Otrzymuje ona dwa tysiące dolarów lub posadę prezentatorki w wielkim salonie krawieckim, czasem dostaje posag, aby się mogła urządzić, lub wreszcie nieograniczony kredyt w magazynie mody i auto. W najgorszym wypadku dostaje **wieniec róż.** Czy także dziś jeszcze tak się dzieje? Tak, jeszcze dziś.

Żyją tam wprawdzie w dobie kryzysu, ale żyją. A piękność należy do życia, które ocenia ją wedle skali upodobań zainteresowanych. Zresztą wszystko obraca się dookoła interesu, bo każdy chce zarobić. Przyznać jednak należy, że **w Ameryce dużo jest pięknych kobiet i niema miasteczka bez „królowej piękności".** Każdej niedzieli urządzane są turnieje piękności, które stały się niemal kwestją patrjotyzmu. Duże afisze i ogłoszenia w pismach donoszą: „Piękne, młode kobiety stają do konkursu i walczą o palmę pierwszeństwa". Spełnijcie waszą powinność, jako dobre obywatelki Stanów Zjednoczonych!" A na samym dole afiszów widnieje napis, który pierwszy wszedł w użycie przez sławnego dyrektora music-hallu nowojorskiego F. Ziegfielda: „Na chwałę amerykańskiej piękności". Wszystko to śledzi Hollywood, o wszystkich tych wydarzeniach mówi Hollywood telefonicznie: **„Czy ma pan na składzie jakąś piękność? — Nie? — O, jaka szkoda! Jesteśmy w przededniu konkursu piękności nóżek! Przyślij mi pan najpiękniejsze nóżki"** — brzmi głos w muszli telefonicznego aparatu. A w innem mieście głos z Hollywood prosi: „Przyślij mi pan najpiękniejszy nos, najpiękniejsze oczy, najpiękniejsze włosy..."

I wszystkie owe „naj..." jadą do Hollywood. Wszystkie te kobiety są **surogatem przyszłych gwiazd.** Na miejscu każda przechodzi **pod opiekę specjalistów,** którzy szkolą daną piękność i przeznaczają do ról wampów, nieszczęśliwych dewotek, girlsów, uwiedzionych pensjonarek i t. p. Tak, jak Lyon fabrykuje swoje jedwabie, tak Hollywood fabrykuje swoje gwiazdy.

Dla jakiej kategorji publiczności lansowano **Normę Shearer?** Dla snobów, lubujących się w zawiłych sytuacjach scenarjusza filmowego. **Joan Crawford?** Dla zwolenników pięknych, awanturniczych kobiet, Joan Harlow, przeznaczona jest dla osób lubiących styl „królowej ulicy". Dla smakoszów i zwolenników **„skomplikowanej" duszy niewieściej** przeznaczono od pierwszej chwili **Gretę Garbo,** dla osób hołdujących „trójkątom" małżeńskim i uwiedzeniom **Marlenę Dietrich.** Dla tej kategorji bywalców kinowych, na których największe wrażenie sprawia piękno naturalne — upatrzono **Jeanettę Macdonald.**

W rozmowie z jednym z długoletnich współpracowników Samuela Goldwyna, obecnie samodzielnym producentem, tenże magnat filmowy wypowiedział następujące zdanie: „Publiczność domaga się różnych rodzajów kobiet. Musimy tym żądaniom zadośćuczynić". — „Jeśli się jednak kobiet takich nie znajduje?" — Zaśmiał się i powiedział: „Gdy się ich nie znajduje — to się je fabrykuje". Wracaliśmy właśnie ze studja w Culver City. Po drodze napotkaliśmy roje **kelnerek barowych, sprzedawczyń, krawczyń i t. p.** Wskazując na nie producent zauważył: **„Stąd właśnie, stąd bierzemy nowy materjał — i z kobiet tych robimy gwiazdy".** A trzeba wiedzieć, że w Hollywood przebywa kilka tysięcy kobiet, żyjących **nadzieją... że kiedyś zostaną gwiazdami.** Niczem się nie zrażają i z energją i zaciętością wyczekują na dobry los, na konjunkturę. Całemi dniami wyczekują one w poczekalniach przemysłowców filmowych i często używają najbardziej pomysłowych trików, by „wpaść w oko". Niejednokrotnie takie celowe „zabiegi" osiągają zamierzony skutek i kandydatka, która przez rok, czy dwa zadowalała się rolą statystki — wypływa na powierzchnię życia gwiazd hollywoodzkich, często jednak także ślepy traf, przypadek decyduje o przyszłej karjerze fotogenicznej piękności.

Krwawy napad bandytów

na domek dwóch kobiet.

Jedna z sióstr zabita, druga ciężko ranna.

Z Kartuz donoszą: W miejscowości Chwaszno (pow. kartuski) popełnione zostało ub. nocy ohydne morderstwo rabunkowe.

Nieznani dotąd sprawcy wtargnęli przemocą do mieszkania sióstr Melzerów. Kiedy kobiety spostrzegły złodziei, wszczęły krzyk. Jedna z przerażonych kobiet usiłowała wydostać się z mieszkania; zasypana gradem kul rewolwerowych, padła trupem na miejscu. Ten sam los spotkał jej siostrę, która z kilku ranami w piersiach padła pod drzwiami. Ciężko ranna H. Melzer odzyskała nad ranem przytomność i resztkami sił udała się do sąsiadów, których powiadomiła o dokonanej zbrodni.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia.

Duch, który boi się policji!

Bujda czy rzeczywistość?

Lotem błyskawicy rozeszła się w Inowrocławiu sensacyjna wiadomość, jakoby przy ul. Królowej Jadwigi 34 nieuchwytny „duch" w mieszkaniu na I piętrze uprawiał tajemnicze harce, od których włosy dęba stają na głowie. Duch ten tłucze niewidzialnemi rękami naczynia kuchenne, przewraca meble i t. d.

Wszyscy boją się tego strasznego ducha; tylko 16-letni syn właścicielki mieszkania rozmawia z nim jak ze starym znajomym. Duch przedstawił się nawet młodzieńcowi.

— Jestem stary Doberschütz; 143 lat temu przyszedłem na świat, w 63 roku życia mojego odszedłem w zaświaty i błąkam się od tego czasu po świecie.

Tajemniczą sprawą zainteresowała się policja. Gdy pewnej nocy czatowali w mieszkaniu stróże bezpieczeństwa, **duch nie miał odwagi popisywać się swojemi sztuczkami.**

Nam się zdaje, że cała ta sprawa jest zrodzona w bujnej wyobraźni młodzieńca, który w tej „bujdzie" największą odgrywa rolę.

Podniosła uroczystość

poświęcenia pierwszego szybowca w Grudziądzu

W zrozumieniu doniosłego znaczenia szybownictwa w lotnictwie wojskowem i cywilnem, przystąpił miejski komitet L. O. P. P. z p. prezesem **Kossjorem** na czele do stworzenia koła szybowcowego dla kształcenia przyszłych pilotów. Koło szybowcowe zostało niedawno zorganizowane pod kierownictwem p. **gen. Ładosia.** Pierwszą ofiarę na zakup szybowca złożyli urzędnicy Izby Skarbowej i Urzędu Skarbowego. Dzięki ich ofiarności zakupiono pierwszy szybowiec, który nosi nazwę **„Skarbowiec polski".**

W ub. niedzielę odbyła się na placu ćwiczeń „Księże Góry" uroczystość poświęcenia zakupionego szybowca. Na plac ćwiczeń przybyli przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowych, społecznych z pp. wicewojewodą Starzyńskim, gen. Sawickim, prezydentem Włodkiem, gen. Ładosiem, prezesem Kossjorem na czele. Tłumy publiczności — mimo deszczu i zimna — również pośpieszyły na uroczysty akt poświęcenia.

Na wzgórzu ustawiono pięknie prezentujący się szybowiec. Interesujących wyjaśnień udzielali komendant szkoły strzelania i bombardowania płk. Stachoń oraz kpt. dr. Wojcik. Uroczystości rozpoczęły się od chwili ukazania się na placu ćwiczeń szybowca wojskowego „Komar". Kapitan-pilot Dudziński dokonał kilka ciekawych ewolucyj powietrznych, poczem wylądował przed zebraną publicznością. Wstępne przemówienie wygłosił p. prezes Kossjor, oddając nowo zakupiony szybowiec w ręce prezydenta miasta p. Włodka. Dalsze przemówienia wygłosili pp. prezydent Włodek, gen. Ładoś oraz ks. prałat Partyka, który też dokonał poświęcenia pierwszego w Grudziądzu szybowca. Rodzicami chrzestnymi „Skarbowca polskiego" byli p. gen. Sawicka i p. poseł Gliński. Podniosła uroczystość zakończyła się pokazowemi lotami nowego szybowca.

Nie wątpimy, że uroczystość niedzielna przyczyni się do dalszego rozwoju grudziądzkiego koła szybowcowego. Zapisy na członków koła szybowcowego przyjmuje każdego dnia — z wyjątkiem soboty — sekretarjat koła szybowcowego w Grudziądzu przy ul. ks. Budkiewicza 22 od godz. 12—18.

Toruń.

Kantorowicz 21754
Obiady z 3 dań 90 gr.

„PERSIL"
prawdziwy 20624
paczka tylko zł 0,70
Jan Kapczyński
Toruń Brodnica

Oddział Dziennika Bydgoskiego Toruń ul. Mostowa 17 przyjmuje zamówienia na wszelkie DRUKI.

Wyprawa Francuzów na szczyty Himalajów.

Francja była dotychczas przeciwniczką wyprawy naukowej do Himalajów, lecz wreszcie zwyciężyła opinja „Club Alpin Francais" i zyskała żywy oddźwięk francuskiego społeczeństwa. Zainicjowane przez ten klub składki wzrastają z dnia na dzień. Obecnie rozporządza klub takiemi funduszami, że będzie można już na wiosnę przyszłego roku wyruszyć do Himalajów. Akcję finansuje prócz klubu alpinistów francuskich także towarzystwo geograficzne z prezesem gen. Franchetem d'Esperey'em na czele.

W wyprawie **weźmie udział 12—15 osób ze sfer badaczy naukowych, turystów, fotografów i operatorów filmowych.** Na podstawie doświadczeń ekspedycji niemieckiej i angielskiej kładzie ekspedycja francuska główny nacisk na wyposażenie w rekwizyty naukowe i turystyczne. Najnowsze instrumenty i techniczne środki pomocnicze mają ułatwić Francuzom przezwyciężenie przeszkód i trudności, wymagających bohaterskiej odwagi.

Konkurs obżarstwa.

Zdawałoby się, że w obecnych czasach jest niemożliwością urządzenie **gremjalnego obżarstwa, w którem uczestniczyłaby ludność całego dużego miasta.** A jednak taki „festival" urządziło sobie kilka dni temu miasto **Rouen,** stolica Normandji.

Na rynku tego starożytnego miasta, gdzie właśnie przed 500 laty wznosił się stos dla Joanny d'Arc, przez 3 dni odbywały się zabawy ludowe, których punktem kulminacyjnym był konkurs obżarstwa.

Uczestnicy tego „maratonu" musieli spałaszować następujące smakołyki, w ściśle określonych ilościach: 1 kg. ryby w holenderskim sosie, całą pulardę — sos Supreme, cały udziec barani z fasolą, krążek sera i tort jabłkowy. To wszystko można było podlać burgundem albo jabłecznikiem.

Mistrzem tych zawodów został Karol Viennot, 32-letni właściciel winnic z Burgundji. Gdy go po zwycięstwie zważono, okazało się, że **waży 143 kg, o 3 kilo mniej niż poprzednio...**

Wśród innych punktów programu uroczystości największą popularnością cieszył się pochód, w którym sprezentowano wszystkie płody błogosławionej Normandji. Na czele pochodu niesiono nadnaturalnej wielkości figurę, wyobrażającą największego obżartucha Francji, Gargantuę, uwiecznionego przez Rabelaisa. Przy sposobności tego tradycyjnego **święta nie zapomniano i o bezrobotnych,** którzy w ciągu trzech dni trwania obchodu mogli najeść i napić się do syta.

Jednolite mundurki w szkołach włoskich.

Reformy, jakie zaprowadza Mussolini, byłyby znośniejsze, gdyby się nie odbywały przeważnie na koszt ludności, jak to się dzieje z mundurkami dla uczni i uczennic nawet szkół ludowych! Bo ostatecznie rodzice muszą ponosić koszta takiej reformy. U nas dzieje się coś bardzo podobnego, tylko stopniowo, bardzo stopniowo, aby nie tak bolało.

PŁASZCZE damskie, męskie, materjały wełniane, bawełniane, jedwabie, przepisowe płaszcze dla uczenic i uczniów, ubrania, swetry, bieliznę, galanterję, wełny do robót i pończoch i t. d. w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! (21208) Ceny najniższe!

Gdzie są ci szczęśliwi?

Fortuna kołem się toczy... — Co roku 11 tysięcy osób w Europie wygrywa główne premje loterji.

Pewien angielski finansista obliczył na podstawie długotrwałych studjów i badań, że **rok rocznie wygrywa w Europie 11.000 osób główne premje loteryj.** Wobec tego 11.000 osób zostaje nagle wzbogaconych, a gdy się do tego doda ludzi, którzy na loterjach np. Austrji, Anglji, Polski, Hiszpanji, Francji wygrali większe kwoty — ogółem szczęśliwców, którym los nagle sprzyja, będzie ponad 15.000. Wygrać główną premję jest w dzisiejszej dobie kryzysu **marzeniem wszystkich tych, którzy się nie urodzili dziećmi bogatych rodziców.** A jednak główna wygrana nie zawsze oznacza szczęście. Pewnie, że w 99 procentach jest to u każdego człowieka początkiem **nowej ery**, pięknej ery, ale przecież są wypadki wielkich tragedyj, będących wypływem takiej właśnie niespodziewanej fortuny. Ten sam finansista angielski, który zadał sobie tyle trudu, by statystycznie ustalić ilość nowonarodzonych krezusów — cytuje kilka faktów na dowód powyższego twierdzenia:

Z początkiem bieżącego stulecia pracował we Wiedniu w jednym z największych banków **buchalter Vinzenz Althof.** Był to urzędnik niezwykle pilny, mężczyzna w kwiecie wieku, trwał jednak w kawalerskim stanie. W zimie roku 1904 padła na los Althofa **główna wygrana** w wiedeńskiej loterji komunalnej w wysokości 10.000 guldenów. Wybraniec losu przeszedł na emeryturę, a mając wielkie zamiłowanie dla wsi, kupił sobie w Styrji małą posiadłość i tam zamieszkał. Nie przestał jednak grać na loterji. Zawsze Althof miał w zanadrzu losy za kilka tysięcy koron. Pół roku później wygrał znowu premję loterji Czerwonego Krzyża w kwocie 70.000 koron. Przypadek, cudowny traf, ślepy los chciał — że w dwa tygodnie później po raz trzeci poszczęściło się Althofowi, który wygrał na loterji serbskiej 50.000 franków. **Mimo tego fenomenalnego szczęścia Althof pozostał nadal człowiekiem skromnym i oszczędnym.** Chcąc prawdopodobnie oszczędzić na bilecie kolejowym, stale odbywał dość dalekie i nużące podróże **na swoim rowerze.** Pewnego dnia, jadąc z pieniędzmi do banku, Althof potrącony został na jednej z głównych ulic Wiednia przez pędzącą dorożkę konną tak silnie, że wyleciał z roweru, jak z procy, ponosząc **śmierć wskutek rozbicia czaszki.** Majątek jego dostał się w spadku 10-letniemu kuzynowi Althofa, przyczem zaznaczyć należy, że **kuzynek ten był wówczas wychowankiem instytutu głuchoniemych.**

Również z początkiem bieżącego stulecia głośna była we Wiedniu sprawa niezwykle pięknej i uzdolnionej śpiewaczki panny Mitzi Uebelmacher. Była ona zaręczona z pewnym młodzieńcem, który odbywał służbę wojskową w pułku Deutschmeistrów i po opuszczeniu szeregów miał się z nią ożenić. Oboje byli niezamożni, ale sprzęgła ich miłość. Zresztą panna Uebelmacher często **wyjeżdżała na tournée śniewacze i zarabiała.** Grosz do grosza składała, by móc później urządzić wspólne ognisko domowe. Pewnego razu śpiewaczka bawiła w Grinzingu, gdzie od jakiegoś wielbiciela jej talentu, człowieka starszego, wielkiego **miłośnika muzyki, otrzymała prezent w postaci... losu. Przy najbliższem ciągnieniu loterji los ten wygrał 100.000 koron.** Podobno hojny ofiarodawca, jakiś fabrykant kiełbasek, wyrywał sobie potem włosy z dojrzewającej łysiny, było jednak zapóźno, a panna Mitzi zainkasowała pokaźny mająteczek. Z chwilą wejścia w posiadanie tylu pieniędzy śpiewaczka zmieniła także radykalnie swe upodobania i... uczucie, jakiem darzyła narzeczonego. W kilka dni później Uebelmacherówna wyjechała na Rivierę, poczem z Nizzy napisała do narzeczonego, że z nim zrywa. Młody żołnierz dowiedziawszy się, jaka jest właściwa przyczyna zerwania, **popełnił samobójstwo.** Trapiona wyrzutami sumienia Mitzi Uebelmacher **utopiła się w morzu.** W liście, pozostawionym przez samobójczynię, zapisała ona cały majątek w wysokości około 100.000 koron **sędziwej matce narzeczonego.**

Wkońcu trzeci ciekawy wypadek: W więzieniu w Dortmoore, w Anglji, przebywał 20-letni Stefan Normand, skazany na 18 lat za rabunek morderczy na osobie przekupki. Tylko okoliczności, że nie był jeszcze pełnoletni, zawdzięczał, iż uniknął szubienicy. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto też, że usiłowanego morderstwa w celu zdobycia trzech szylingów dopuścił się... **z głodu.**

Pewnego dnia wezwano go do kancelarji dyrektora więzienia. Tam oświadczono mu, że jedyna krewna jego ciotka niedawno zmarła i pozostawiła mu w spadku — los. Przyjął to do wiadomości, nie przywiązując do marnego testamentu żadnej wagi. Normand powędrował zpowrotem do celi — a los złożono do depozytu więziennego. Nagle pewnego dnia spłynęło na samotnego więźnia szczęście. **Los jego wygrał 900.000 funtów szterlingów.** Wieść ta uradowała niezmiernie skazańca, który od tej pory zaczął liczyć dni, miesiące i lata, które pozostać miał jeszcze w więzieniu. Z biegiem czasu stał się ponury i małomówny. W pół roku później **powiesił się w swojej celi.**

Angielski statystyk, cytujący podobne, jak wyżej wypadki, podaje równocześnie, że o wiele łatwiej przyjmują ludzie wieść o średniej, niż o najwyższej wygranej.

Fortuna kołem się toczy... a los bywa ślepy.

Piękny dorobek

Gdyńskiego Tow. Propagandy Turystycznej w r. 1934.

Gdyński Związek Propagandy Turystycznej odbył walne zgromadzenie, na którem przedłożone zostało sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu. Dorobek ten przedstawia się wcale okazale.

Jednym z wielkich sukcesów zarządu było sprowadzenie do Gdyni dwóch filarów lwowskiej audycji radjowej, znanych powszechnie z „wesołej fali" **Szczepka i Tońka** (Vogilfänger i Wajda), którzy w kilku audycjach zainteresowali w sposób skuteczny szerokie warstwy słuchaczów naszem portowem miastem.

Poza tem opracowane zostało szereg referatów na temat aktualnych zagadnień związanych z rozwojem Gdyni, które potem opublikowane były bądźto w prasie perjodycznej, bądź też wydane w formie specjalnych **broszurek, rozesłanych w kilkunastu tysiącach egzemplarzy** po całym kraju.

Wydany też został **ilustrowany prospekt propagandowy** o Gdyni i wybrzeżu, który tak pod względem artystycznego wykonania ilustracyj jak również pod względem zewnętrznej formy i jakości papieru przynosi chlubę zarządowi Z. P. T.

Celem należytego zorganizowania **wycieczek zagranicznych turystów,** wysłano dla nawiązania bezpośrednich stosunków z instytucjami turystycznemi i zapoznania się z ich organizacją, sekretarza związku do **Szwecji, Belgji i Holandji,** gdzie poczynił bardzo wiele cennych spostrzeżeń oraz omówił z tamtejszemi placówkami konsularnemi R. P. sprawę wiz paszportowych dla turystów jadących do Polski oraz poczynił starania u tamtejszych pokrewnych organizacyj o zwiększenie frekwencji turystycznej do Polski.

Uzyskano też szereg **specjalnych pociągów wycieczkowych** po cenach znacznie zniżonych dla krajoznawczych ekskursyj, w czem Dyrekcja Kolejowa w Toruniu okazała bardzo wiele zrozumienia. Dzięki temu przychylnemu ustosunkowaniu się Okr. Dyrekcji Kolejowej urządzono szereg udałych wycieczek **do Kaszubskiej Szwajcarji,** a to do Kartuz, Wierzycy i Żarnowca.

Wyszkolono też przy pomocy finansowej Komisarjatu Rządu cały zastęp **przewodników po Gdyni i wybrzeżu** i to nietylko cywilnych, ale i wojskowych.

Jednem z najlepszych wydawnictw propagandowych, jakie się dotychczas ukazały, jest bezsprzecznie piękny, **artystycznie zestawiony album,** ilustrujący historyczny rozwój Gdyni.

Z inicjatywy i dzięki staraniom związku urządzone zostały **w lesie Redłowskim ścieżki i drogi,** przekształcające w ten sposób ten piękny zakątek w piękny park naturalny.

W tym roku oprócz wewnętrznego ruchu turystycznego, który na podstawie statystyki przewozu pasażerów statkami „Żeglugi" obliczać można na **ok. 170.000 osób,** zwiększył się także napływ turystów zagranicznych, przywożonych statkami America Scantic Line oraz naszego Polsko-Transatlantyckiego Tow. Okr.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania udzielono też ustępującemu zarządowi jednomyślnie przez aklamację absolutorjum.

Po przedyskutowaniu jeszcze innych punktów porządku dziennego przystąpiono do **wyboru nowego zarządu związku,** w skład którego weszli: **p. dyr. Juljan Rummel** jako prezes, p. inż Wł. Szaniawski, wicekomisarz rządu, jako wiceprezes, p. Józef Limbach - sekretarz oraz pp. mgr. Wł. Pikuziński, dyr. Andrzej Wachowiak, dyr. Al. Lipiński i p. Jarochowska jako ławnicy. Poza tem do zarządu wchodzą samoczynnie przedstawiciele: Syndykatu Dziennikarzy, Komisarjatu Rządu, Żeglugi Polskiej, Dyrekcji Kolejowej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Touring-Klubu, Nadmorskiego Związku Propagandy Turystycznej z Wejherowa, Związku Kupców Samodzielnych oraz Zw. Restauratorów.

W skład komisji rewizyjnej weszli: dyr. B. G. K. Wł. Grabowski, dyr. Banku Polskiego Paweł Marciczkiewicz i dyrektor K. K. O. Fr. Linke.

Zwierciadło żydowskie.

Żydzi chwalą Rosję Sowiecką.

Saul Wagman zachwyca się na łamach **„Naszego Przeglądu"** stosunkami panującemi w dzisiejszej Rosji.

Od 17 lat niema na przestrzeni Rosji ani jednego pisma, któreby szczuło przeciw żydom czy innym narodowościom, nie ukazała się ani jedna broszurka żydożercza. Wręcz przeciwnie — ukazują się publikacje, demaskujące dawniejsze kampanje antyżydowskie, jako oszczerstwa ochrany i reakcji.

We wstępnej klasie każdej szkółki w mieście czy na wsi są wywieszone piękne barwne plakaty p. t. **„My się kochamy".** Na plakacie wyobrażone są dzieci różnych ras i narodowości: Murzynek, Chińczyk, Rosjanin, tatar, żyd i t. p.

Ustawodawstwo przewiduje **do 3 lat więzienia za obelgi** słowne, za obrazę narodowości, za „żydowskaja morda", „proklatyj lach", „chachoł", „kacap" i t. p.

Żadnych uprzedzeń narodowościowych i rasowych komuniści nie uznają. Niech to będzie czerwonoskóry, żółtolicy, kruczowłosy, jasno-brewy, niech to będzie Polak, żyd, Ukrainiec, Niemiec, niech to będzie tatar, Grek, cygan — byle tylko był zdolny, byle był odpowiedni na swoje stanowisko. Rząd uważał, że **Surytz** jest odpowiedni na posła w Niemczech, więc nie liczył się wcale z „blondynową" ideologją Hitlera i zamianował go **posłem w Berlinie,** choć Surytz jest żydem; rząd uważał, że **Ostrowski** nadaje się na posła w Bukareszcie, więc pierwszym posłem sowieckim w Rumunji zamianował **żyda Ostrowskiego,** który tam zamieni jeszcze urzędującego carskiego posła.

W komisarjacie dla handlu wewnętrznego i zagranicznego, w „intouriście" np. pracuje **około 80 procent żydów.**

Biedni Rosjanie, kto ich wyprowadzi z domu niewoli?

Kto ma kogo dość?

Tarcia w obozie sanacyjnym.

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.). Krakowski „Czas", organ sanacyjnych konserwatystów coraz częściej wyraża niezadowolenie z polityki klubu BB. Ostatnio rozeszła się pogłoska, że konserwatyści, siedzący w klubie parlamentarnym BB, postanowili na odbytem osobno posiedzeniu, w przyszłych wyborach nie łączyć się ze sanacją a wystąpić z własną listą.

W związku z pogłoską tą lewica sanacyjna twierdzi, że nie konserwatyści zrywają ze sanacją ale sanacja z konserwatystami.

Śnieg w Zakopanem.

Gęsty śnieg, sypiący od poniedziałku, pokrył grubą powłoką całe Tatry i Podtatrze, stwarzając dobre warunki zimowe. Na ulicach Zakopanego pojawiły się sanie. Narciarze, korzystając ze śniegu, rozpoczęli trening.

Ustanowienie maklera przy akcjach owocowych w Gdyni.

W dniu 19 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni oficjalne zaprzysiężenie pierwszego polskiego maklera przy aukcjach owocowych w Gdyni.

Rozwój odbywających się od roku koncesjonowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu stałych aukcji owocowych spowodował ustalenie zaprzysiężonego maklera, ażeby ułatwić i uprzystępnić hurtownikom owoców i warzyw zagranicznych bezpośredni zakup na aukcjach, przez co odpadają koszty podróży do Gdyni względnie powierzanie zakupu ludziom nieodpowiednim i narażanie się przez to nieraz na straty.

Aukcje owocowe odbywają się na zasadzie statutów Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla takowych i zaprzysiężony makler działa ściśle na podstawie przepisów urzędowych dla zaprzysiężonych maklerów, analogicznie do maklerów giełdowych. Temsamem daje on hurtownikom pełną gwarancję zupełnie urzędowego i terminowego sprawowania powierzonych mu zleceń.

Pierwszym i jedynym zaprzysiężonym maklerem owocowym został ustanowiony p. Zygmunt Krajewski w Gdyni, ul. 10 Lutego 21, tel. 28-19, do którego prosimy się zwracać z wszelkiemi zleceniami i służy on pp. hurtownikom wszelkiemi informacjami.

Proces Langego 10 grudnia.

Upiorny zbrodniarz stanie przed sądem w Poznaniu.

W prasie poznańskiej czytamy:

W początkach sierpnia w czasie pożaru stogu na polu majętności Fałkowo znaleziono ukrytą w słomie zwęgloną walizkę z poćwiartowanemi częściami ciała ludzkiego.

Postawiono na nogi cały aparat śledczy. Ujęto sprawców. „Wampir, poznański „Landru", wyrafinowany zbrodniarz" sygnalizowała posuwanie się śledztwa naprzód poruszona prasa.

Jan Franciszek Lange. Zbierano szczegóły, fakta, dowody przez kilka miesięcy. Wyświetlano jego przeszłość, karjerę. Na jaw wychodziły coraz to okropniejsze szczegóły.

Utarła się opinja, że będzie to jeden z większych procesów karnych. Prasie brakło już przymiotników i tytułów dla emocjonowania publiczności Langiem...

W świetle dochodzeń okazało się, że Lange jest notorycznym przestępcą. Ma na sumieniu niejedną sprawę. Poćwiartował zwłoki z całą świadomością, aby je potem łatwiej usunąć i w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni. W znalezionych szczątkach zwłok pod Fałkowem rozpoznano żonę Langego.

Było to ogniwo w łańcuchu przestępstw, który Lange wykuwał swojem niecnem życiem.

Mimo dużego rozgłosu, sprawa powoli ucichła. Jak się obecnie dowiadujemy, proces Langego został wyznaczony na 10 grudnia br. Mordercy wyznaczono obrońcę z urzędu.

Niebezpieczny nożownik osiadł w więzieniu.

„Forsę daj albo... kula w łeb".

Tczew. Od dłuższego czasu na terenie miasta Tczewa grasował niebezpieczny nożownik i wymusiciel pieniędzy, 30-letni bezrobotny Stanisław Zawadzki, zamieszkały przy ul. Hallera 4. Osobnik ten, który grasował z nastaniem zmroku, będąc bezrobotnym, pojął za żonę b. prostytutkę Jadwigę Lemańczykównę, która w ostatnim czasie dopomagała swemu małżonkowi w szukaniu nowych ofiar swego niecnego procederu.

W ub. sobotę około godz. 22 przy ul. Hallera obywatel tczewski E. zaczepiony został przez wspomnianą Zawadzką, która kupcząc swem ciałem, zażądała od „klienta" 3 złote. Pan E., nie zgodziwszy się co do „ceny i towaru", usiłował udać się w kierunku domu, lecz zamiarowi przeszkodził nożownik Zawadzki, mąż wesołej Jadwigi, który wyskoczywszy z ciemnego kąta, napadł na swą ofiarę, którą powalił na ziemię.

Zawadzki, widząc przyzwoicie ubranego i zaopatrzonego w forsę gościa, słowami: „Forsę daj, albo kula w łeb" t. j. pod groźbą zastrzelenia wymusił na panu E. wydanie posiadanych przez niego pieniędzy, których na szczęście miał tylko 3 złote.

Zaalarmowana tem niezwykle bezczelnem wymuszaniem pieniędzy policja spisała z ofiarą napadu protokół zajścia, poczem aresztowała zbrodniczą parę, którą osadzono w więzieniu tut. sądu grodzkiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ofiarowanie Najśw. Marji Panny.
Jutro: Cecylji p. m. i Filemona.
Wschód słońca o godzinie 7.36.
Zachód słońca o godzinie 15.56.

Stan pogody

Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba — zachmurzenie zmienne. Nocą przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Termometr wskazywał dziś rano

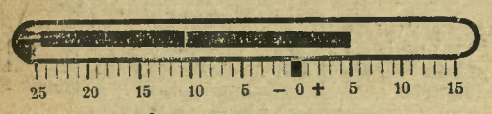

DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 listopada 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 12—18 listopada 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jedyny występ CHÓRU DANA, który po triumfach zagranicą wystąpi jedyny raz z nowym programem, wywołał duże zainteresowanie. Znakomity ten zespół rewellersów z niezrównanym Foggem, uroczą Nobisówną i Wysockim na czele wykona dziś w środę, o godz. 20 najnowsze pieśni i piosenki z towarzyszeniem harmonji, harmonijek oraz gitary. Pozostałe bilety w kasie teatru. Ceny miejsc operetkowe, zniżki nieważne.

W czwartek **„BAL W SAVOY'u",** piękna operetka P. Abrahama.

W piątek ostatni raz **„PTASZNIK Z TYROLU",** operetka Zellera w doskonałej obsadzie. Niewielka ilość biletów, które wcześniej należy nabywać, sprzedaje kasa teatru.

Prawdziwą atrakcją sezonu będzie niewątpliwie sobotnia premjera znakomitej komedji St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN".** W sztuce tej zaprezentuje się publiczności bydgoskiej urocza diva ekranu i wybitna artystka dramatyczna Lili Zielińska. „Ten i tamten" pod reżyserją St. Dąbrowskiego otrzyma doskonałą obsadę złożoną z pp.: Libickiej, Łukowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Wilamowskiego.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych **„BAL W SAVOY'u".** Wieczorem **„TEN I TAMTEN".**

Ostatnie przedstawienie **„ROBINSONA KRUZOE"** odbędzie się w nadchodzący poniedziałek o godz. 17. Bilety w cenach od 10—99 gr. w kasie teatru.

Już dziś zwracamy uwagę na **„PORANEK** „CHARYTATYWNY", który odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę, 25 bm. o godzinie 12.30 z inicjatywy ks. dr. Łuczaka, kierownika Bydgoskiego Okręgu „Caritas". Na program poranku składa się słowo wstępne p. prezydenta miasta, deklamacja p. Nowickiej, referat p. kuratora Steina z Poznania na temat „Caritas w obliczu nędzy czasów współczesnych". Część koncertową wypełnią śpiewy chóru miejscowej Szkoły Podchorążych i występy solowe p. Fontanówny. Bilety w cenie 30 i 50 gr nabyć można w biurze Bydg. Okręgu „Caritas" ul. Marcinkowskiego 1 i w biurach parafjalnych.

Na marginesie.

Pisaliśmy już dwukrotnie o stemplach przelewowych, tym cudownym kwiatku centralistyczno biurokratycznym. Przypominamy, co to jest za ziółko ten przelewowy stempel: Otóż jeżeli kto chce swoją Pożyczkę Narodową odstąpić drugiej osobie, ten musi sprowadzić z Warszawy „stempel przelewowy". Bez niego nic! A ten stempel przelewowy to jak kwiat lotosu albo jak ta świętojańska paproć: on niby jest, a jednak go niema. Zwracać się o niego należy do Pana Komisarza Pożyczkowego, który atoli na wszystkie tego rodzaju prośby milczy jak Sfinks. Prawda i to, że tych podań o „stemple przelewowe" nadeszło podobno kilkadziesiąt tysięcy. Patrjotyczna ludność nasza chce tę pożyczkę gwałtem puścić w ruch, aby ożywić nieco rynek papierowy. Cóż jednak znaczą jej szlachetne zamiary wobec biernego oporu Pana Komisarza Pożyczkowego!

To jest ta ciemna strona dzisiejszego marginesu. Ale jest i jasna. Mianowicie dzięki rozumnemu bardzo postanowieniu tegoż Pana Komisarza można pozbyć się tej pożyczki bez żadnych niemal zabiegów i trudności. Powtarzamy: bez żadnych ceremonjałów biurokratycznych! Jak bułkę za 3 grosze. W tym celu trzeba tylko nabyć rower w państwowej fabryce rowerów „Łucznik". Połowę ceny jednak trzeba złożyć żywą gotówką, a drugą połowę można pokryć Pożyczką.

Bardzo dobrze. Gdy państwo ma zrobić interes, to nie należy stawiać trudności. Wtedy można i bez stempla przelewowego.

A może Pan Komisarz Pożyczkowy ma nadzieję, że całą Pożyczkę spłaci względnie wykupi rowerami? Och, bo rozpacz, gdy ogarnie masy, jest złą doradczynią!

CHOLEKINAZA W H. NIEMOJEWSKIEGO
WSKAZANIA
KAMIENIE ŻOŁCIOWE CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM
I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
21576
ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH BROSZUR!

Pamiętajcie o „Tygodniu Miłosierdzia"

Odezwa do mieszkańców miasta Bydgoszczy.

Jesteśmy wszyscy świadkami wielkiej i z każdym dniem rosnącej nędzy. **Bieda wciska się w szerokie koła naszego społeczeństwa bydgoskiego.** Nie potrzeba dowodów na jej istnienie, gdyż każdy ją widzi.

Może jeszcze więcej od tej otwartej biedy jest ukrytej, jednak niemniej prawdziwej nędzy.

W takiej chwili potrzeba, aby wszyscy, którym ich położenie materjalne na to pozwala, **wspólny uczynili wysiłek dla ulżenia niedoli ludzi znajdujących się w rozpaczliwej trosce o jutro.**

Z inicjatywy bydgoskiego okręgu „Caritas" odbędzie się w naszem mieście w dniach od 25 listopada do 2 grudnia włącznie **„Tydzień Miłosierdzia", mający na celu pobudzenie jak najszerszych kół tutejszego społeczeństwa do czynnej akcji charytatywnej na rzecz biednych naszego miasta.**

Do całego społeczeństwa bydgoskiego zwracamy się z gorącym apelem, by zechciało akcję tę poprzeć z swej strony w każdy możliwy a wydatny sposób. **Każda bodaj najmniejsza ofiara będzie przyjęta z szczerą i gorącą wdzięcznością.**

Pokażmy, że nie jesteśmy obojętni wobec braci naszych żyjących w niedostatku! Pokażmy, że w Bydgoszczy bije gorące serce społeczeństwa dla nędzy i biedy wszelkiego rodzaju!

Kto może, nie śpieszy na pomoc!

ZA KOMITET:

M. Stefanicki, starosta grodzki; **L. Barciszewski,** prezydent miasta; **ks. kan. Stepczyński,** dziekan; **gen. Thommée,** komendant garnizonu.

Jeszcze o Ordynacji Podatkowej.

Nowe przepisy podatkowe, jakie wprowadziła ustawa z dnia 15. 3. 34. o Ordynacji Podatkowej oraz rozporządzenie wykonawcze, ogłoszone w Dzienniku Ustaw w dniu 23. 10. 1934. zmieniają odmienne dotychczas w każdym podatku (przemysłowym, dochodowym, od lokali, nieruchomości i t. d.) przepisy regulujące wymiar, pobór, odwołania od podatków i t. d.

Dobrze się stało, że księgarnia Wł. Wilaka w Poznaniu wydała drukiem w małym formacie kieszonkowym Ordynację Podatkową wraz z rozporządzeniem wykonawczem. Zaletą tego wydawnictwa jest to, że poszczególne artykuły rozporządzenia wykonawczego umieszczono zaraz po odnośnych artykułach Ordynacji, przyczem dla lepszej orjentacji wydrukowano je odmiennym drukiem. Obszerny skorowidz alfabetyczny, liczne wzory zeznań podatkowych, deklaracje i formularze dopełniają wydawnictwo, z którem zapoznać się będzie musiał każdy kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik, właściciel domu oraz wolne zawody. Książka zawiera 240 stron druku. Niska cena (2,50 zł.) niewątpliwie przyczyni się do rozejścia tej książki wśród podatników. Książka jest do nabycia w większych księgarniach lub u wydawcy Wł. Wilak, Poznań, ul. Podgórna 10.

— **Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy Farze** składa w imieniu swoich najbiedniejszych najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do uświetnienia wenty jesiennej, urządzonej dnia 3. 10. br. oraz Rogalika świętomarcińskiego dnia 14 bm.

Wspomnienie pośmiertne.

Śp. H. Jan Marcinkowski.

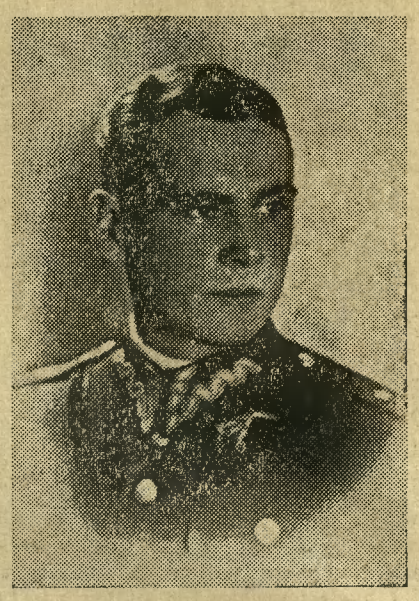

Dnia 12 bm. zginął śmiercią lotnika ppor. pilot-obserwator, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego **Herbert Jan Marcinkowski** przy wykonaniu lotu ćwiczebnego w 1 pułku lotniczym w Warszawie.

Tragicznie zmarły urodził się 16 stycznia 1910 r. w Liszkowie pow. inowrocławskiego jako syn p. Marcinkowskiego, obecnie nauczyciela szkoły imienia Królowej Jadwigi w Bydgoszczy. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do lotnictwa i ukończył podchorążówkę w Dęblinie w sierpniu br. Przydzielony do 1 pułku lotniczego w Warszawie, był duszą i ciałem lotnikiem. Chcąc Ojczyźnie jeszcze więcej przysłużyć się i wiedzę swoją wzbogacić, poznać prawo rzymskie, państwowe i kościelne, wstąpił jako student na Uniwersytet Warszawski.

W czasie, gdy świat zaczął mu uśmiechać się, zaskoczyła go śmierć w służbie Ojczyzny. Zginął śmiercią bohaterską, pozostawiając głęboki żal w sercach strapionej rodziny, w gronie przełożonych, kolegów, podwładnych oraz wśród znajomych.

Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Józefata dnia 16 bm. odprowadzono zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarz Powązkowski w Warszawie. Nad grobem przemawiał proboszcz wojskowy ks. Nowak, podnosząc zalety tak wcześnie zmarłego oficera. Grób jego pokrył się grubą warstwą wieńców i kwiatów.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. CZYŻKÓWKO.

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 12 (po ostatniej mszy św.) w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Z powodu bardzo ciekawego referatu p. red. Strąbskiego o polityce zagranicznej uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków. Zarząd.

Stworzenie okręgu zachodniego

Towarzystw Krajoznawczych

zostało postanowione na zjeździe związku w Bydgoszczy.

(hak) Zapowiadaliśmy już przed dwoma miesiącami, że po wstępnych konferencjach wszedł w stadjum realizacji **projekt reformy organizacyjnej działających na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Towarzystw Krajoznawczych.** Jak sobie zapewne Czytelnicy nasi przypominają z poprzednich sprawozdań, chodziło o **przeciwstawienie się centralistycznym zapędom Warszawy i o usprawnienie pracy krajoznawczej przez stworzenie silnego okręgu zachodniego P. T. K., obejmującego ziemie historycznej Wielkopolski, Pomorza, Kujaw i Gdańska.**

Projekt ten, od dłuższego już czasu omawiany, był głównym przedmiotem obrad **zjazdu delegatów oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Wielkopolski, Pomorza i Kujaw, który odbył się ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy.** Wzięli w nim udział delegaci zarządów okręgowych względnie oddziałów P. T. K. z Poznania, Torunia, Inowrocławia, Chełmna, Chojnic, Gniezna, Grudziądza i Bydgoszczy, w ogólnej liczbie 20. Po mszy św., wysłuchanej w kościele farnym, **obrady zjazdu w sali Rady Miejskiej otworzył prezes okręgu pomorskiego p. prof. Kazimierz Kulwieć,** obok którego do prezydjum weszli **p. wojewoda Moskalewski z Poznania, p. dr. Nieduszyński z Bydgoszczy** i referent prasowy zarządu miejskiego p. Rzeźniacki jako sekretarz.

Najpierw załatwiono sprawy okręgu pomorskiego. Po uczczeniu zmarłego ostatnio sekretarza okręgu śp. mjr. Leśniewskiego zatwierdzono nowego sekretarza okręgu pomorskiego p. **dr. Chmarzyńskiego** i nowego skarbnika p. **Rękosiewicza.** Sprawozdanie z działalności okręgu pomorskiego w roku ubiegłym złożył p. **prof. Kulwieć.** Rok sprawozdawczy nie przyniósł specjalnych sukcesów idei krajoznawczej na terenie Pomorza. Z powodu braku zgłoszeń nie odbył się cały szereg projektowanych wycieczek, nie udało się również wydać zapowiedzianych przewodników po Pomorzu i po Gdańsku. Specjalnie zależało zarządowi na ożywieniu oddziału w Gdyni, który początkowo rozwijał się żywiołowo, ale w którym praca stanęła ostatecznie na martwym punkcie z powodu braku ideowych pracowników. Ten **brak pracowników ideowych na niwie krajoznawczej zdaje się być największą bolączką ruchu Krajoznawczego.** Prezes Kulwieć narzeka na stan depresji, który ogólnie zapanował. Ideowa strona krajoznawstwa ucierpiała przez zbytnie zwracanie uwagi na organizację ruchu turystycznego. Jeśli chodzi o pracę okręgu pomorskiego, w toku jest obecnie **sprawa zorganizowania sieci korespondentów, mających się zająć opieką nad zabytkami historycznemi i przyrodniczemi.** Pozatem okręg pomorski przystąpił do współpracy z Pomorską Radą Zrzeszeń Naukowych, Kulturalnych i Artystycznych.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dość żywa dyskusja. Osobno dyskutowano też nad **sprawozdaniem okręgu poznańskiego, które złożył p. wojewoda Moskalewski.** Okręg poznański liczy 450 członków; najruchliwsze są oddziały w Poznaniu, Inowrocławiu, Szamotułach i Gnieźnie. Dnia 11. bm. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów okręgu, na którym domagano się wydatniejszych dotacyj na cele krajoznawcze ze strony samorządów i instytucyj finansowych, a także protestowano energicznie przeciw zniesieniu zniżek turystycznych.

Najistotniejszą częścią programu zjazdu był referat prof. Kulwiecia o celowości, zjednoczenia okręgów P. T. K. działających na ziemiach zachodnich w jeden wielki okręg. Nad tym referatem rozwinęła się w czasie obrad popołudniowych szeroka dyskusja, której rezultatem była **jednogłośna uchwała złączenia wszystkich trzech okręgów, a więc Wielkopolski, Pomorza i Kujaw, w jedną całość, przyczem sprawę realizacji powierzono dotychczas działającej komisji porozumiewawszej.** W związku z tą uchwałą uznano za pożądane, aby przeprowadzona została już teraz **najściślejsza koordynacja pracy krajoznawczej na obszarze Wielkopolski, Pomorza i Kujaw,** co powinno nastąpić niezależnie od utworzenia okręgu zachodniego P. T. K. Uchwalono jeszcze szereg innych wniosków, regulujących ważne sprawy organizacyjne.

Inicjatywa zjednoczenia ruchu krajoznawczego na ziemiach zachodnich wyszła z Bydgoszczy. Również władze miejskie miasta Bydgoszczy doceniają znaczenie tego projektu i przychodzą w tym wypadku z jak najwydatniejszą pomocą, czemu dał wyraz w swojem przemówieniu biorący udział w obradach zjazdu **p. prezydent miasta Barciszewski:**

„Jako oficjalny przedstawiciel i gospodarz tego miasta pragną zapewnić Panów, że **Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnień, które stanowią przedmiot obrad Panów, że Bydgoszcz zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co znaczy krajoznawstwo dla naszego kraju i społeczeństwa.** Zapewniam Panów, że poważną część tych trudnych zadań, jakie ciążą na Panach, zdoła tutejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wraz z Zarządem miasta spełnić. Jeżeli uznajemy konieczność tej współpracy, to nie ulega wątpliwości, że będą także rezultaty tej pracy. Tutejsi członkowie Towarzystwa wykazują dużo dobrych chęci i zapału, więc zdaje mi się, że uda się nam przezwyciężyć wszelkie trudności. **Dla rozwoju idei krajoznawczej uczynimy wszystko, co leży w ludzkich siłach, lecz nie zechciejcie, Panowie, przyjąć jako objaw zarozumiałości, jeżeli Bydgoszcz chce w tej dziedzinie odegrać ważniejszą rolę.** Bydgoszcz jest co do wielkości ósmem z rzędu miastem Rzeczypospolitej, w odpowiednich do tego stanu rzeczy rozmiarach poczuwamy się też do obowiązków. **W stosunku, proporcjonalnym do swego znaczenia pragnie Bydgoszcz się przyczynić do powodzenia tego ruchu, który Panowie reprezentujecie".**

Przemówienie zostało przyjęte przez uczestników zjazdu z dużem uznaniem, co wyraził przewodniczący p. prof. Kulwieć dziękując p. prezydentowi Barciszewskiemu za życzliwość i pełne zrozumienie celów pracy krajoznawczej.

Przemawiał jeszcze prezes oddziału bydgoskiego **p. mec. dr. Nieduszyński,** który podziękował delegatom za wybór Bydgoszczy na miejsce obrad zjazdu.

Następny zjazd odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

Dziś! w środę, 21 b. m. Ostatni dzień **KLEOPATRA** z CLAUDETTE COLBERT w kinie **Adria**

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

Prof. Secret-Service — „Miss Flora"

Mistrzynią szpiegostwa angielskiego była kobieta, znana pod nazwiskiem „piękna Flora" lub „Miss Flora". Miejsca urodzenia i jej narodowości nikt nie znał. — Podobno miała być Niemką, inni twierdzili, że Irlandką. W każdym razie Miss Flora mówiła płynnie dwunastoma językami, była wszechstronnie wykształcona, piękna i elegancka. Do ostatnich lat była profesorką w „Secret Service", gdzie kształciła przyszłe wywiadowczynie.

W całym czasie swojej czynnej działalności miała jedynie trzy niepowodzenia.

Przed wojną światową pracowała dla wywiadu angielskiego we Francji, gdzie rozkochała w sobie pewnego męża stanu i przeniknęła przy jego pomocy wszystkie tajemnice państwowe.

W czasie wojny światowej „miss Flora" usidliła kierownika niemieckiego wywiadu w Szwajcarji. Zaproszona pewnego dnia na herbatkę przez profesora Ehrharda, pod którem to nazwiskiem występował szef wywiadu niemieckiego, usiłowała zabrać profesorowi ważne akta i dokumenty, o co głównie chodziło wywiadowi angielskiemu. Została jednakże przychwycona przez sekretarza profesora, który z ciekawości śledził przez otwór w ścianie swego szefa przy czułem tête à tête z piękną Florą.

Schwycona na gorącym uczynku i zdemaskowana, przysięgała, płacząc rzewnie, że jest to jej ostatnia robota dla wywiadu angielskiego. A z wdzięczności za to, że jej nie wydano, zaofiarowała wywiadowi niemieckiemu nazwiska wszystkich agentów angielskich, pracujących w Szwajcarji.

Obaj szpiedzy niemieccy uwierzyli słowom pięknej damy i po spisaniu podanych przez nią nazwisk i adresów puścili ją wolną. A gdy wywiad niemiecki począł na drugi dzień badać listę z nazwiskami szpiegów angielskich, okazało się, że wszystkie były tworem bujnej fantazji pięknej damy, a angielskiego szpiega. W roku 1916 przyjęła Miss Flora funkcje po rozstrzelanej przez Niemców Luizie de Bettignies, nadzorując transporty wojsk niemieckich i donosząc do centrali wywiadu angielskiego o każdym ruchu wroga w okupowanej wówczas przez Niemców Belgji.

Jako Flora van Poland z Holandji nawiązała kontakt z najwpływowszemi osobistościami, mającemi styczność z przemysłem wojennym. Była częstym gościem w Berlinie, Monachjum, Hamburgu i w Essen, skąd przywoziła najświeższe i najciekawsze wiadomości do Londynu, a przedewszystkiem w niewyjaśniony dotąd sposób wydostała tajne plany sygnalizacyjne niemieckiej marynarki. Dzięki temu, Anglicy mogli odszyfrować każdą depeszę niemiecką, dowiadując się w ten sposób o ruchu floty niemieckiej i wypłynięciu z portu każdej łodzi podwodnej.

Po ukończeniu wojny światowej i zawarciu pokoju pracowała Miss Flora w Czechosłowacji, a ostatnio w Turcji w charakterze przełożonej angielskiego Czerwonego Krzyża.

— **Jubilaci.** W dniu 22 bm. przypada 25-ta rocznica ślubu p. **Antoniego Radomskiego,** rodem z Mogilna, obecnie zam. w Bydgoszczy przy ul. Hermana Frankego 17 i jego małżonki p. **Heleny** z domu Roehr, pochodzącej z Jarocina. Państwo Radomscy aż do końca wojny żyli w Berlinie. Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego zgłosił się p. Radomski, mistrz rusznikarski z zawodu, do wojskowych zakładów uzbrojenia w Poznaniu. Od 1923—1926 był starszym rusznikarzem przy 15 p. a. l. w Bydgoszczy. Przeszedłszy w stan spoczynku, otworzył p. Radomski restaurację nad rzeką. Na intencję Jubilatów odprawiona zostanie jutro rano o godz. 9 Msza św. w kościele farnym.

— **10-lecie sekcji kolarskiej „Sokoła" V.** W dniu 25 bm. sekcja kolarska Sokoła V. obchodzi 10-lecie swego istnienia. W dniu tym odbędzie się uroczysta akademja z bardzo urozmaiconym programem w sali p. Kowalskiego dawn. Kleinerta przy ulicy Wrocławskiej. Wstęp bezpłatny. Po ukończeniu akademji wieczorek taneczny.

— **P. Donarski nie jest winien.** Mistrz szewski Mikołaj Donarski, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 3, wyjaśnia, że rewizja, przeprowadzona w związku z wykryciem szajki złodziejskiej, nie ujawniła w jego warsztacie żadnego z towarów, pochodzących z kradzieży. Towary te znaleziono w szopie, mieszczącej się w podwórzu tego samego domu, jednakowoż nie stanowiącej własności p. D. i stojącej od dłuższego czasu w stanie opustoszałym. Prawdopodobnie złodzieje znosili skradzione przedmioty podczas nocy przez płot sąsiedniej posesji.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W środę, dnia 21 bm. o godz. 18 wieczór dyskusyjny, rozmaitości (herbatka). O godzinie 19-ej zebranie zarządu, w lokalu ul. Poznańska 14 m. 6.

Pielgrzymka na święto Trzech Króli do Rzymu.

W okresie od 3—13 stycznia 1935 r. jest organizowana popularna pielgrzymka **do Rzymu** pod protektoratem Jego Ekscelencji ks. biskupa Tomczaka.

Pielgrzymi spędzą cztery dni w Rzymie, dzień w Padwie, dzień w Wenecji i dzień w Wiedniu. W Padwie pielgrzymi odwiedzą grób św. Antoniego. Na życzenie pielgrzymi będą mogli odbyć wycieczkę do Neapolu, do Sorrento i na Capri, gdzie zwiedzą Grotę Lazurową.

Całkowity koszt udziału w pielgrzymce wynosi od zł 425,—.

Informacje i zapisy: Akcja Koatlicka w Łodzi, Skorupki 1 A, oraz Wagons-Lits//Cook, Warszawa, Krak. Przedmieście 42-44.

Sokół żeński.

W czwartek, dnia 22 bm. od godz. 20—22 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

III. DRUŻYNA RATOWNICZA P.C.K.

Dziś, w środę, zbiórka do ćwiczeń praktycznych o godz. 19 w sekretarjacie.

Osramówki D z dwuskrętką z drutu krystalicznego
Zaświadczenie o gatunku żarówki

Wysoki gatunek Osramówek D od 40 do 150 Dlm poświadczany jest obecnie przez fabrykę, gdyż cyfra i znak Dlm na żarówce oznacza jaką ilość światła żarówka ta musi wydzielić. Kupujcie zatem wyłącznie

OSRAMÓWKI D

wyrobu polskiego o gwarantowanej przez fabrykę wydajności świetlnej.

21803

Przy rozpoczynającem się zwapnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi.

— **DZWON** — śpieszmy wszyscy na zabawę 24 bm. Bawimy się ochoczo w salach p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

Obchód Listopadowy.

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy urządza Obchód Listopadowy w dniu 25 bm. o godz. 17 w Domu Katolickim, ul. Miedza z następującym programem:

1) Hymn państwowy i „O polski kraju święty" — utwory Nowowiejskiego, wykona Tow. śpiewu „Moniuszko". 2) Słowo wstępne wygłosi zapobiegliwy prezes Tow. p. Baum. 3) Deklamacja „Ojczyzna" — K.S.M. męskiej. 4) Referat p. por. Dulskiego z 16 pułku ułanów o Powstaniu Listopadowem. 5) Deklamacja „Nasz Sztandar", K.S.M. męskiej. 6) Deklamacja chórowa „Pola Grochowskie" — K.S.M. żeńska. 7) Deklamacja solowa „Marsz na Sybir" — K.S.M. żeńska. 8) Przedstawienie amatorskie „Carscy bohaterowie" — przez K.S.M. męskie i doborowa orkiestra. 9) Zakończenie jedną zwrotką „Wszystkie nasze dzienne sprawy...".

Na obchód ten zaprasza wszystkich sympatyków, bratnie towarzystwa i członków

Zarząd.

„PIEŚŃ KOZAKA".

Porywający, oszałamiający kozackiemi pieśniami i tańcami arcyfilm Foxa w którym główną rolę kreuje **Jose Mojica.** Występ jego w **„Pieśni Kozaka"** należałoby nazwać przewrotem w karjerze artystycznej znakomitego bohatera „Króla Cyganów". W ciągu ostatniego roku talent Mojici pogłębił się jeszcze bardziej. Śpiew jego zniewala widzów tak samo, jeśli nie bardziej, niż dotąd, natomiast gra posiada znacznie większą ekspresję, większą siłę wyrazu. **„Pieśń Kozaka"**, to jedyne w swoim rodzaju widowisko: połączenie operetki z emocjonującym dramatem. Obok Mojici grają Rosita Moreno i Mona Maris. Film ten zobaczymy w najbliższym programie kina **„Kristal"**.

Niezwykła impreza kulinarna.

Związek Pań Domu urządza w niedzielę, 25 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Cieszkowskiego 4,

KONKURS PIERNIKÓW

w połączeniu z zabawą taneczną i bridżem. Panie proszone są o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej imprezie i o zapisywanie się do konkursu w sekretarjacie Związku w czwartek od godz. 16—17. Koszty pierników będą zwrócone. Będą przyznane dwie nagrody: I za najsmaczniejszy i II za najoszczędniejszy piernik.

Początek zabawy o godz. 17. Goście mile widziani. Herbatka czwartkowa nie odbędzie się.

Swięto Młodzieży — K.S.M. „Naprzód"

K. S. M. „Naprzód" przy parafji Najśw. Serca P. Jezusa urządziło uroczystą akademję ku czci patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Akademję zagaił ks. patron Gierszewski witając ks. kanonika Stepczyńskiego i wszystkich gości. Następnie drh. Śpiewakowski wygłosił piękny referat, w którym podkreślił znaczenie i doniosłość cnót św. Stanisława na którym mamy się wzorować. A przez życie moralne K. S. M. powinno dać przykład opuszczonej młodzieży i wspólnie stanąć pod sztandarem, by przełamać przeszkody i zwyciężyć. Do urozmaicenia akademji przyczyniły się piękne wiersze wygłoszone przez druhów: B. Siudzińskiego i J. Sadeckiego. Występ muzyczny zespołu mandolinistów był hucznie oklaskiwany. Wesoły nastrój wśród gości wywołał djalog drh. Mikołajskiego i L. Śpiewakowskiego. Akademję zakończono przedstawieniem p. t. „Żołnierz". Ilustrację muzyczną wykonało Kółko Muzyczne przy K. S. M. „Naprzód" przy akomp. p. Jankowskiego.

— **Z życia Tow. Ignacego.** Tow. oświatowo-religijne pod wezwaniem św. Ignacego urządziło dla swych członków obchód rocznicy powstania listopadowego, który odbył się ubiegłej niedzieli w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. Zebranie zagaił słowem wstępnem i powitaniem ks. patrona Hanelta przy wypełnionej po brzegi sali p. Chrobok. Koło śpiewu „Chopin" pod dyrekcją p. Waligórskiego odśpiewało kilka pięknych utworów. Młodzież członków zadeklamowała kilka stosownych wierszy. Treściwie opracowany referat wygłosił profesor Szyjkowski. Koniec programu urozmaiciły deklamacje i występ chóru Chopin. Po akademji odbyło się zebranie, gdzie przyjęto kilku nowych członków i omówiono sprawę gwiazdki.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie restauracji „Gastronomja", Dworcowa 19, w którem uprzejmy gospodarz p. Katorski zaprasza na świeże kiszki własnego wyrobu.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia **Berendt,** Dworcowa 6.

Kawiarnia **„Europa"**, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane,, bawełniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Żyrandole, radjo, żelazka, wszelkie mater. radjo- i elektrotechn. poleca **A. Marciniak,** Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Zuchwały napad rabunkowy

na szosie pod Bydgoszczą.

Pościg za śmiałym bandytą do tej pory nie dał rezultatu.

(kj). **Bezpieczeństwo na szosach pod Bydgoszczą mocno kuleje! Taki wniosek zmuszeni jesteśmy wysnuć, słysząc o śmiałym napadzie rabunkowym, jaki onegdaj w godzinach rannych miał miejsce na szosie koło Koronowa.**

Bliższe szczegóły zuchwałego napadu, które przedostały się do wiadomości reportera „Dziennika Bydgoskiego", są następujące:

65-letnia staruszka, niejaka Józefa Spic, włościanka z Wudzyna (pow. bydgoski) śpieszyła szosą w stronę miasta. W pewnym momencie do Spicowej podszedł jakiś wyrostek, który niewiadomo skąd nagle znalazł się na szosie, i zrównawszy się z starowiną starał się dotrzymać jej kroku.

Jakieś złe przeczucie owładnęło Spicową. Staruszka czuła instynktownie, że towarzyszący jej osobnik ma jakieś niedobre zamiary. I nie zawiodła się.

Wykorzystając okazję, że w danej chwili szosa była zupełnie pusta, nieznany mężczyzna błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni gumową pałkę, przykrojoną z dłuższego kawałka gumowej opony samochodowej.

Celny cios wystarczył, by starowina zwaliła się nieprzytomna na szosę.

Bandyta zwinnym, kocim ruchem dopadł ofiarę, przystępując do rabunku. Jak później ustalono, zrabował staruszce całą posiadaną gotówkę w wysokości około 70 zł.

Nie troszcząc się o dalszy los ogłuszonej kobiety, która będąc bez przytomności z łatwością mogła była wpaść pod koła przejeżdżającego samochodu, bandyta zbiegł.

Dopiero po mniejwięcej 20 minutach odzyskała Spicowa przytomność. Resztkami sił dowlokła się staruszka do najbliższej chaty wieśniaczej, gdzie udzielono jej doraźnego opatrunku.

Wkrótce o napadzie powiadomione zostały władze policyjne, które po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zarządziły pościg.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja jest już na tropie zuchwałego napastnika. Pościg trwa. Zdaje się nie ulegać już najmniejszej wątpliwości, że bandyty nie minie zasłużona kara.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawe skupu akcyj „Karbidu“

Jak pisaliśmy swego czasu, dyrektor „Karbidu Wielkopolskiego“, oskarżony o skup akcyj „Karbidu“, skazany został przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na karę porządkową 3.000 złotych. Oskarżony jak i prokurator wnieśli od wyroku apelację.

Sprawa ta znalazła się więc przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, który w wyniku rozprawy podwyższył karę porządkową oskarżonemu dyrektorowi z trzech na cztery tysiące złotych. Sąd Apelacyjny bowiem zasądził p. dyr. Rolbieskiego nietylko za skup akcyj, ale także i za branie akcyj w zastaw. Dyr. Rolbieski wniósł kasację wyroku.

—::—

— **Ukazał się nowy rocznik polskiego kalendarza astrologicznego Fr. A. Prengla na rok 1935.** Wydawnictwo to przoduje wśród podobnych wydawnictw astrologicznych świata. Mimo małego nakładu budzi żywe zainteresowanie u miłośników, głośne poza tem jest nietylko w kraju, ale i wśród Polonji Niemiec, Francji, Belgji, Czechosłowacji, a zwłaszcza Ameryki. Bydgoski kalendarz astrologiczny należy uważać jako ciekawy przyczynek regjonalny, gdyż, rozchodząc się regularnie do najdalszych zakątków Polski, przyczynia się do rozgłosu naszego miasta, skąd promieniuje obecnie słynna na cały świat tradycyjna polska astrologja, podobnie jak ongiś — w wiekach minionych — w Krakowie. Cena kalendarza 2,80 zł. Jest do nabycia w księgarni lub u wydawcy. Fr. A. Prengel, Bydgoszcz, ul. Magdzińskiego 1.

— **Uwaga! Ósemka się bawi.** W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 17 w Lengningu urządza 8 drużyna harcerska swój doroczny wesoły harcerski wieczorek tańca i niespodzianek, na który zaprasza wszystkich sympatyków oraz przyjaciół harcerzy. Kto przyjdzie nie pożałuje, gdyż wieczorki „Ósemki“ mają zawsze wielkie powodzenie.

— **Wierzchy do butów** znaleziono na ulicy Długiej. Do odebrania w redakcji.

— **Wielkie jedzenie kiszek w restauracji Grzechowiaków.** W jutrzejszy czwartek urządza się w restauracji Grzechowiaków przy ul. Św. Trójcy narożnik Poznańskiej, wielkie jedzenie kiszek, nóżek wieprzowych i flaków. Kuchnia ta jest znana z swych dobrych potraw, polecamy więc, zwracając uwagę na ogłoszenie.

PING-PONG.

Mistrzostwo Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Kopernika w grze ping-pongowej.

Po rozgrywkach klasowych, w których udział wzięło 192 graczy, 32 najlepszych stanęło do gry o mistrzostwo szkoły. Wynik finałowy jest następujący: 1) Stęszewski, 2) Połoński, 3) Benoit W., 4) Benoit M., 5) Zabielski, 6) Załuski, 7) Heinrich, 8) Witkowski.

Fantazja i „rzeczywista rzeczywistość“.

Kiedy skończy się przesilenie na stanowisku wojewody poznańskiego.

Przesilenie na stanowisku wojewody poznańskiego weszło w stan chroniczny. O ile przed kilku tygodniami prasa wszelkich odcieni gubiła się w domysłach na temat kandydatów, o tyle teraz bardzo rzadko pojawiają się wiadomości na ten temat.

A przecież pisano już i mówiono, że sprawa nominacji pułk. Chilewskiego na to stanowisko jest już przesądzona.

W rozmowach polityków sprawa, kto będzie wojewodą, jest bardzo emocjonującym tematem. Jako kandydatów wymienia się teraz b. min. przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego, gen. bryg Franka, prezesa woj. B. B. posła dr. Jeszkego i adw. Mieczysława Chmielewskiego, który obecnie przebywa na Górnym Śląsku.

W grupie „Młodopolaków“ wysuwają zupełnie słuszny postulat, aby wojewodą został Wielkopolanin.

Z dotychczasowych wojewodów (Celichowski, Bniński, Borkowski, Raczyński) tylko Borkowski był nietutejszy.

Gdyby następcą p. R. hr. Raczyńskiego został nie Wielkopolanin, wówczas z okazji wyborów do sejmu, jakie odbędą się w przyszłym roku, społeczeństwo mogłoby dać wyraz swemu niezadowoleniu. Tego obawia się B. B. i może jakieś zakulisowe „uzgodnienie poglądów“ jest przyczyną tak długiego oczekiwania na nominację.

Do zupełnie dowolnych i fantastycznych domysłów należy zaliczyć pogłoski, że wiceminister Raczyński wróci na dawne stanowisko.

Zupełnie nieprawdopodobną jest plotka, że komendant obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, podinsp. Greffner zostanie wojewodą poznańskim. (Kolporterzy tej plotki powołują się na precedens z pułk. Kostkiem Biernackim, komendantem Brześcia, który został wojewodą poleskim).

TELEFUNKEN
3 ZAKRESY FAL. ODBIÓR STACJI EUROPEJSKICH i ZAMORSKICH
ELEKTRODYNAMICZNY GŁOŚNIK
TRYUMF
CENA WRAZ Z 4 LAMPAMI
zł 280

Wybór drugiego wiceprezydenta miasta Grudziądza.

Grudziądz, 21. 11. (tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad uwzględniono tylko jeden punkt, a mianowicie wybór drugiego wiceprezydenta miasta. Posiedzeniu przewodniczył radny p. Grabowski, który przed zgłoszeniem listy kandydatów przeczytał regulamin wyborczy. Imieniem klubu B. B. W. R. radny p. nadradca Rozborski zgłosił tylko jedną kandydaturę p. Zenona Mijala. Wszyscy radni klubu B. B. w liczbie 25 głosowali za p. Mijalem, radni klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania, zaś radni klubu P. P. S. oddali puste kartki.

Wobec bezwzględnej większości głosów radnych klubu BB., drugim wiceprezydentem miasta Grudziądza został wybrany p. Zenon Mijal.

—::—

Młodzi zwyrodnialcy przed sądem.

We wczorajszy wtorek trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpatrzył dwie sprawy o zgwałcenie nieletnich dziewcząt. Najsmutniejsze, że ohydnych czynów nierządnych dopuścili się młodzieńcy, liczący lat 19 i 21. Ofiarą młodych zwyrodnialców padły dziewczynki od lat 10—14.

W pierwszym wypadku pewien parobek z Turka pow. szubińskiego dokonał gwałtu na czternastoletniej dziewczynce na łące, za co skazany został na **jeden rok bezwzględnego więzienia.** W drugim wypadku pewien praktykant leśny z Sołca Kujawskiego skazany został **na półtora roku więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg lat pięć.

„Markiza Yorisaka“

Claude Farrére, autor powieści „La Bataille“ według której zrealizowany został film **„Markiza Yorisaka“** powiedział: „...Wdzięczny jestem tym wszystkim, którzy przenosząc moją powieść „La Bataille“ na ekran potrafili tak wiernie oddać niewysłowiony urok i czar Japonji i potęgę miłości markizy Yorisaka. Chciałbym, żeby publiczność całego świata tak myślała o twórcach tego filmu i tak go ceniła, jak ja go cenię. Aktorzy, kreujący role główne, stworzyli realne postacie bohaterów mojej powieści, którzy nie byli przecież wytworem fantazji, lecz ludźmi żywymi, których znałem i z którymi spędziłem kilka lat“ Są to nader pochlebne słowa autora tematu do filmu, który ujrzymy w najbliższym programie w kinie **„Adria“.**

—::—

W napadzie rabunkowym

wymordowano całą rodzinę.

Łuck, 21. 11. (PAT). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na dom mieszkańca wsi Czersk Lejbę Wiksteina. Sprawcy weszli do mieszkania przez niezamknięte drzwi, poczem strzałami z rewolweru zabili Wiksteina, jego żonę i syna oraz ciężko zranili znajdującą się w pokoju służącą B. Pejsach. Po morderstwie rabunkowem sprawcy zbiegli w niewiadowym kierunku. Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu, zaś ranną B. Pejsach odwieziono do szpitala w Maniewiczach.

Bank Polski płacił w dniu 21. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,27
franki szwajcarskie	171,49
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,27
liry włoskie	45,10
floreny holenderskie	357,25

Machinacje wekslowe kupca Jezierskiego przed sądem.

Odroczenie rozprawy do dnia 1 grudnia.

We wczorajszy wtorek znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Bydgoszczy sensacyjna rozprawa przeciwko znanemu kupcowi bydgoskiemu b. hurtownikowi tytoniu p. **Janowi Jezierskiemu** o oszukańcze manipulacje wekslowe. Równocześnie zasiadły na ławie oskarżonych żona kupca Jezierskiego **Franciszka** oraz **teściowa Marta Przybylska.**

Akt oskarżenia zarzuca małżonkom Jezierskim, iż w okresie od lipca 1931 do grudnia 1932 r. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej wyłudzili od kupca **Ignacego Smolińskiego w Inowrocławiu** weksle grzecznościowe **na kwotę 13.000 zł,** które następnie zdyskontowali i pieniądze zużyli dla siebie nie wykupując w terminie płatności wspomnianych weksli. Tak samo wyłudzili od **p. Zygmunta Ciupka, właściciela kawiarni „Bristol“** weksle grzecznościowe **na kwotę 3000 zł** i weksli tych również nie wykupili.

W taki sam sposób poszkodował kupiec Jan Jezierski **p. Aleksandra Marcinkowskiego,** współwłaściciela „Hotelu Pod Orłem“ **na kwotę 5.000 zł.** Ponadto akt oskarżenia zarzuca małżonkom Jezierskim, iż w czasie bliżej nieustalonym w 1933 r. w celu pokrzywdzenia wierzycieli **zaciągnęli pozorne zobowiązanie** wobec Marty Przybylskiej przez to, iż wręczyli jej **weksle na kwotę 10.000 zł,** na podstawie którego Przybylska uzyskała tytuł wykonawczy i następnie w drodze egzekucji **nabyła skład Jana Jezierskiego.**

Teściowa kupca Jezierskiego 68-letnia Marta Przybylska oskarżona jest o to, że dopomogła Janowi i Franciszce Jezierskim do popełnienia przestępstwa przez to, iż przyjęła od nich pozorne zobowiązanie w postaci weksla na 10.000 złotych na podstawie którego uzyskała tytuł wykonawczy i następnie w drodze egzekucji nabyła przedsiębiorstwo swego zięcia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu oskarżonego Jezierskiego, który **zalewając się łzami, nie przyznał się do winy,** sąd odroczył rozprawę do godz. 5 po południu. Wobec jednak przeciążenia sądu w dniu wczorajszym, sąd ostatecznie powziął uchwałę odroczenia rozprawy do dnia 1 grudnia godz. 9 rano. Obrońca Jezierskich **p. adwokat Krysiak** stawił wniosek o zwolnienie oskarżonego Jezierskiego z aresztu śledczego w którym przebywa już **blisko 5 miesięcy.** Sąd **wniosku nie uwzględnił** motywując go tem, iż nic w danej sprawie się nie zmieniło, gdyż nie przeprowadzono jeszcze postępowania dowodowego.

DZIAŁ SPORTOWY

MECZ WARSZAWA—WROCŁAW NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że projektowany na dzień 2 grudnia br. we Wrocławiu mecz piłkarski Warszawa—Wrocław nie dojdzie do skutku. Związek wrocławski nadesłał pismo, w którem zawiadamia, że na skutek zwlekania z odpowiedzią rezygnuje z przyjazdu reprezentacji Warszawy.

Powodem spóźnienia odpowiedzi było początkowo odmówienie przez zarząd „Legji“ dania swych graczy do reprezentacji, co dopiero później zostało załagodzone. (r).

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ BOKSERSKI Z NIEMCAMI.

Polska reprezentacja bokserska wyjeżdża w czwartek wieczorem do Essen na sobotni mecz z reprezentacją Niemiec w składzie, jak już przed porami dniami podaliśmy, a mianowicie:

Rotholc, Forlański, Kajnar, Banasiak, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński, Krenz.

MARYNARKA WOJENNA NA BOISKU.

Dziarscy marynarze naszej młodej floty wojennej z Gdyni zawitają w nadchodzącą niedzielę, 25 bm., do Bydgoszczy, ażeby rozegrać mecz piłkarski z miejscową drużyną Sokoła I. Ponieważ drużyna Marynarki Wojennej wykazała w tym sezonie duże walory sportowe, należy spodziewać się gry pięknej i efektownej. Początek meczu o godzinie 14-ej na Stadjonie Miejskim.

OLIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKARSKI ZGROMADZI JEDYNIE AMATORÓW.

Na zebraniu zarządu międzynarodowej federacji piłkarskiej postanowiono do piłkarskiego turnieju olimpijskiego dopuścić jedynie drużyny amatorskie. Poza tem uchwalono opracować dokładnie określenie amatora.

PINECKI WOLI BYĆ NIEMCEM!

Znany zapaśnik Leon Pinecki, zwany „królem nelsona“, walczył kilkakrotnie w Belgji z różnem powodzeniem. Po początkowych zwycięstwach uległ on ostatnio w bardzo tam popularnych walkach amerykańskich.

Pinecki, w związku z tem, iż prasa belgijska reklamowała go jako Polaka, nadesłał sprostowanie, podając się za Niemca.

POLACY W MIĘDZYNARODOWYCH POPISACH GIMNASTYCZNYCH.

W czasie trwania wystawy światowej w Brukseli 1935 roku odbędą się na stadjonie wystawowym wielkie popisy gimnastyczne, w których wezmą udział zespoły dwudziestu kilku krajów.

Do Komitetu Organizacyjnego wpłynęło w tych dniach zgłoszenie Polskiego Sokoła.

Popisy odbędą się w dn. 17—22 lipca 1935 r.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Ostatni dzień **„Kleopatra“** z Claudette Colbert w roli tytułowej. Nadprogram. Pocz. o 5,15.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera przepięknego filmu dźwiękowego p. t. **„O czem śnią dziewczęta“** w znakomitej obsadzie: John Boles, Pat Paterson i Thelma Todd. Jest to ciekawy melodramat o doskonałem tle, o zwartej i sugestywnej akcji, pełen muzyki i śpiewu. Nadprogram 2-aktowa wesoła komedja, tygodnik Foxa, oraz kronika Pata. ocz. o 5,10, 7,10 i o 9,10.

BAŁTYK. Dziś **„Walka w podziemiach“** oraz komedja. Pocz. o 5.

KRISTAL. Ostatnie dwa dni, jedyna okazja zobaczenia pięknego filmu p. t. **„Maskarada“,** który wyświetlany jest z sukcesem niebywałym. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,10.

MARYSIEŃKA wyświetla **„Mata Hari“** z Gretą Garbo i Ramonem Nowarro oraz **„Cesarskie łowy“** najweselsza i najelegantsza komedja wiedeńska. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś zmiana programu. Na ekranie **„Zabójstwo o świcie“** film sensacyjny. Na scenie: nowa wesoła rewja z gościnnym występem doskonałego amanta Zarskiego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 22 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Audycja dla dzieci młodszych. 12,30: 6-ty poranek szkolny zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z wydz. oświaty i kultury Zarządu m. st. Warszawy. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: ork. jazzowa pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz Ludwik Lawiński (monologi). 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni wystawia komedję Lengyel'a „Wróbel“. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Skrzynka rolnicza. 18,15: „Płomienny ptak“ — Igor Strawiński. 18,45: „Co czytać“ (liryka) szkic literacki. 19,00: Recital fortepianowy Marji Mirskiej. 19,20: Feljeton aktualny. 19,30: Utwory jazzowe w wyk. orkiestry londyńskiej BBC (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Transmisja z Wrocławia. Koncert muzyki ludowej niemieckiej. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00: Koncert solistów. 21,45: „Konstrukcja ideału“ odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna“. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“. 22,45: „Zamenhof i jego dzieło“ odczyt w języku esperanckim. Transmisja z Krakowa. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

ZAGGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Moskwa (WZSPS).** Opera. **Wiedeń.** Soliści. **18,00: Wiedeń.** Opera. **19,00: Lipsk.** Fajerwerki muzyczne. **Budapeszt.** Opera. **Praga.** Opera. **20,00: Frankfurt.** Opera. **21,00: Moskwa (Stalin).** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Koncert symfoniczny. **22,00: Stockholm.** Muzyka wojskowa. **Praga.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **23,00: Monachjum.** Muzyka nocna. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Hamburg.** Muzyka taneczna.

—o—

Śpiewaczka bydgoska w radjo. Dziś, w środę, 21 bm. między godz. 17 a 17,25 odbędzie się w radjo recital znanej śpiewaczki bydgoskiej, prof. Miejskiego Konserwatorjum Bydgoskiego p. Felicji Krysiewiczowej, która wykona przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej szereg aryj i pieśni.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Krwawy napad na kobietę.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) W godzinach wieczornych kilku pijanych osobników napadło na Marymoncie na przechodzącą ulicą Dębczyńską, która udała się pod opiekę dwóch wywiadowców policji śledczej. Między napastnikami i wywiadowcami wywiązała się zacięta walka. W kilka chwili później padł na ziemię ciężko poraniony wywiadowca Machliński, wówczas to jego towarzysz w obronie własnej, dał strzał ostrzegawczy, a następnie strzelił do napastników, raniąc jednego z nich w rękę. Zajście zlikwidował patrol policyjny. (r)

Lekarz skazany na więzienie

za niedozwolony zabieg.

Warszawa, 21. 11. (tel. wł.) Wyrokiem sądu skazany został dr. Leśniewski na rok więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata za niedozwolony zabieg, który spowodował śmierć 19-letniej Czesławy Krajewskiej. Równocześnie skazane zostały wyrokiem sądu, dwie akuszerki: Biedrzycka i Paruszewska, które otrzymały po 3 lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Zmarła ś. p. Krajewska była ich klientką. Powództwo cywilne męża zmarłej sąd pozostawił bez rozpoznania. (r)

Kiss chciał dokonać zamachu na Benesza.

Zamach na czechosłowackiego ministra spraw zagr. Benesza wykryła wczas jeszcze w Nicei policja francuska, która **aresztowała niejakiego Władysława Kissa, z zawodu krawca**, obywatela czechosłowackiego.

Kiss jest podejrzany o przygotowywanie zamachu na Benesza. Ma on być znanym terorystą, awizowanym władzom policyjnym w całej Europie.

Kiedy Kiss przybył przed kilku dniami do Nizzy, wynajął sobie przy Rue Alger pokoik, nie przeczuwając, że policja francuska ściga go z polecenia władz czechosłowackich. Po jego przybyciu do Nizzy wysłała policja paryska kilka najzdolniejszych agentów policyjnych. Agenci ci aresztowali Klissa i sprowadzili go do Paryża. **Narazie brak jeszcze bliższych szczegółów tej sensacyjnej afery.**

Związek Obrony Kresów Zachodnich na nowych drogach rozwoju.

Warszawa, 20. 11.

Wczoraj zakończył swe obrady w Warszawie dwudniowy zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zjazd zatwierdził zmianę statutu Związku, zmierzającą do rozszerzenia działalności Związku na całe państwo i przystosowania prac związkowych do zmienionych warunków politycznych.

Zatwierdzono również zmianę nazwy Związku Obrony Kresów Zachodnich na Polski Związek Zachodni. Władze centralne związku postanowiono przenieść z Poznania do Warszawy. Przeniesienie siedziby Związku motywowano na zjeździe tem, że całokształt akcji obecnego Polskiego Związku Zachodniego dotyczyć będzie nietylko trzech województw (Pomorza, Poznańskiego i Śląskiego), ale całego państwa, zwłaszcza po ostatnich posunięciach politycznych naszej dyplomacji. Związek przestaje być organizacją terenową i cały ciężar pracy zostanie podzielony równomiernie między poszczególne okręgi. Problem polsko-niemiecki bowiem nakazuje rozciągnięcie sieci organizacyjnej Związku na całe państwo.

Zadanie potęgowania sił polskich na zachodzie musi w równej mierze obchodzić całe społeczeństwo polskie, nietylko społeczeństwo dawnego zaboru pruskiego, które to społeczeństwo wykazuje zresztą z natury rzeczy największe zainteresowanie i najlepsze zrozumienie tego zagadnienia.

Zjazd stwierdził, że porozumienie polsko-niemieckie jest poważnym krokiem na drodze pokojowego współżycia narodów, jednak nie może to się stać przyczyną osłabienia energji i prężności społeczeństwa polskiego w dążeniu do szukania podstawowych warunków mocarstwowego stanowiska państwa, przedewszystkiem w nieustającym rozwoju wszystkich sił państwowych i narodowych Polski.

Zjazd stwierdził konieczność zapewnienia wszechstronnego rozwoju każdej dziedziny życia naszych województw zachodnich, celem zapewnienia tej kolebce narodu polskiego najwyższego stopnia rozwoju i znaczenia w całości naszego życia państwowego i narodowego.

Poza tem uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących potrzeb i interesów poszczególnych terenów.

W szczególności zdecydowano poparcie inicjatywy utworzenia w Poznaniu, Toruniu lub w Gdyni wyższej uczelni o typie specjalnym, mogącej być ośrodkiem życia naukowego i umysłowego Pomorza.

*

Zaznaczyć należy, iż w zjeździe tym wziął udział z Bydgoszczy adw. Trzciński i prof. Brzeskwiniewicz, zaś z Ponania dr. Żółtowski i dr. Szulczewski, z Inowrocławia dr. Zborocki i kpt. Zabłocki i t. d.

Do Rady naczelnej P. Z. Z. wybrani zostali: b. min. Stamirowski z Warszawy, dyr. Korzeniowski z Poznania, płk. Grzedziński i inż. Dałwiński z Warszawy. Do komisji rewizyjnej powołany został m. in. dr. Sokołowski z Poznania, do sądu związkowego prezes Kierski z Poznania. (r).

Z życia towarzystw.

Środa, 21 listopada.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Towarzystwo Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— **Sokół V.** Zebranie zarządu w lokalu p. Dzierżyńskiego. Ważne sprawy.

— **Tow. Pomocników Cukierniczych.** Zebranie w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka.

Czwartek, 22 listopada.

Godz. 18.00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Kurs mandolinowy oddz. młodszego w Domu Czeladzi. Kurs dla oddz. starszego o g. 20 tamże.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Orzeł".** Zebranie plenarne w salce obok kaplicy. Zebranie zarządu o godz. 19 tamże.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w szkole „Piramowicza" przy placu Kościeleckich. Z powodu występu obecność wszystkich konieczna. Po lekcji zebranie komisji zabawowej u p. Ganasińskiego.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 28 listopada br. o godz. 7 wiecz. w hotelu Lengning.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20. 11. 1934 roku.

Spędzono: wołów 35, buhai 130, krów 280 świń 1360, cieląt 540, owiec 44. Razem 2389 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60— 64
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 56
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Miernie odżywione	34— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 56
Tuczone mięsiste	44— 48
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	34— 36
Miernie odżywione	30— 32
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 60
Tuczone mięsiste	42— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	20— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	34— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 36
Miernie odżywione	30— 32
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	58— 66
Tuczone cielęta	50— 56
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 42
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	58— 64
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	40— 42
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62— 66
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 60
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	48— 52
e) maciory i późne kastraty	48— 56

Przebieg targu spokojny

Stan wody na Wiśle dnia 21 listopada: Zawichost 1.75, Warszawa 2.01, Płock 1.74, Toruń 2.13, Fordon 2.09, Chełmno 1.85, Grudziądz 1.92, Korzeniewo 1.93, Tczew 1.10.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Grafolog 19423
prof. Foady
Bydgoszcz
ul. Dworcowa 2, m. 3.

SPRZEDAŻE

Dom czynszowy, 9 mieszkań, natychmiast korzystnie sprzeda właściciel. Sienkiewicza 6, m. 6a. (21839

Brylantowe pierścionki dwa i sznur pereł prawdziwych ze spadku sprzeda okazyjnie „Stała Okazja", Gdańska 28a, tel. 1530. (21836

Salon serwantki i komody bidermajerowskie tanio okazyjnie sprzeda „Stała Okazja", Gdańska 28a, telefon 1530. (21835

Okazyjnie sprzedam szafę dużą z lustrem, biurko dębowe. Biabia Wieś 15—5. (12418

Palto męskie, dwa damskie sprzedam. Pomorska 5, m. 4. (12419

Piorę tanio i czysto. Adres Dziennik. (12439

Rower (12417 męski i kołowrotek sprzedam. Pomorska 66, m. 2.

Kasę (21841 „National" 6 obsługi mniejsze, maszynę do pisania, odkurzacz, maszynę szewską i krawiecką „Singer", motor (stocznia Gdańsk) 5,5 Kw 1500 obrotów, bardzo tanio sprzeda „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

Sypialkę (12414 brzozową sprzedam. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Sypialkę jadalkę sprzedam. Lipowa 12. (12421

KUPNA

Kąpielową (12432 wannę używaną z piecem kupię. Oferty pod „A. Z." filja Dziennika Bydg.

Kupię okazyjnie maszynę do pisania, dywan, pianino etc. Oferty pod „Gotówka" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (21838

POSADY WOLNE

Złoto i srebro na raty! Akwizytorzy do przyjmowania zamówień w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Pensja, prowizja. „Eternitas"—Warszawa, Hortensja 6. (21830

Poszukuję dzielną prasowaczkę. Łokietka 44. (21832

Służąca potrzebna. Marszałka Focha 14, Perfumerja. (12433

POSADY POSZUKUJĄ

Portjerstwo poszukuje ślusarz-mechanik. Do filji „Żonaty". 12426

Pokój ładny oddam. Chrobrego 17 — 2. (12423

Pokoje (12415 umeblowane, telefon. Cieszkowskiego 4, 2 p.

Najlepszym towarem, największym wyborem i najniższemi cenami, zdobywam coraz więcej klientów.
Polecam codziennie nadchodzące Nowości:
Wełny na płaszcze, kostjumy i suknie
Welwety, Transparent-Chiffon, Aksamity, Jedwabie, Brokaty, Taffet w des. i gładki
Skład bławatów-jedwabi
J. WAŃSKI
Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 39, róg Śniadeckich.
(7061

Szukam pierwszorzędnej manikurzystki ze znajomością wodnej ondulacji. Rosiński, Dworcowa 18. (12429

Czeladnik rzeźnicki conajmn. z trzyletnią praktyką, dobry fachowiec potrzebny zaraz Zaremba, Chełmno, Rynek 6. (21829

Służąca młodsza z gotowaniem z wioski potrzebna. Zgłosz. W. Wiśniewska, Bydgoszcz St. Rynek 6, I. p. (21828

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Kołłątaja 7, m. 6. (12416

Pokój od grudnia. Śniadeckich 63 — 9. (12438

Pokój inteligentnemu panu. Gdańska 62—11. (12424

Pokój umeblowany słoneczny, utrzymaniem do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 3, m. 5. (21814

Emeryt starszy, kulturalny znajdzie ciepły pokój, troskliwą opiekę, zdrowe odżywienie. Oferty filja „Emerytka". (12434

Pokój umebl. z utrzymaniem dla 1 lub 2 panów. Cieszkowskiego 13, m. 3. (12390

Dwa duże ładne, próżne pokoje, używanie kuchni. Krasińskiego 4—4. (12430

Umeblowany używanie kuchni lub bez. Kościuszki 18/3. (12427

MIESZKANIA SZUKA

Próżny mały pokój poszukuję. Oferty „Lot". (21818

Jedno lub dwupokojowe z kuchnią poszukuję. Zgłoszenia pod „Czynsz rok zgóry" filja Dziennika. (12436

MIESZKANIA WOLNE

Dwa pokoje z przynależnościami za rocznym czynszem wynajmę. Chocimska 7, m. 5. (12364

Mieszkania wolne 6-cio, 5-ciopokojowe Krasińskiego 4—4. (12435

DZIERŻAWY

Ogród ca. 4 morgi wraz z mieszkaniem w śródmieściu do wydzierżawienia na dłuższy czas. Of. pod „G" do filji Dzien. (12431

Ubikacja wielkości 7,50 x 4,50 m. na warsztat, składnica, elektryczn. mieszkanie 1 pokój kuchnia od zaraz, ul. Nowodworska 37. (12412

RÓŻNE

Odciski radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Do nabycia w drogerjach. (21840

Grafolog przyjmuje codziennie. Król. Jadwigi 13, II ptr. Seanse przystępne. Dyskrecja zapewniona. (21807

Panią (21837 która w poniedziałek, dnia 19 bm. była na „Kleopatrze" w kinie „Adria" i znalazła w toaletce torebkę damską, proszę bardzo o przesłanie jakimkolwiekbądź sposobem dokumentów, które znajdowały się w torebce, są one bowiem dla mnie bardzo ważne. Wzamian proszę zatrzymać sobie torebkę z gotówką. Adres Administracja „Dnia Bydgoskiego" Marsz. Focha 12.

„Antidancing" Toruń. Proszę o bliższe informacje. Zgłoszenia pod „Dyskretna" filja Dziennika. (12428

Zaginął pies bronzowy setter. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sienkiewicza 14, m. 2. (12404

Pies „Wilk" zaginął. Oddać Chołoniewskiego 22. (21815

MATRYMONJALNE

Rozwódka przystojna, bezdzietna, posiadająca skład dobrze prosperujący, 3 pokojowe mieszkanie, gotówkę, poszukuje tą drogą towarzysza życia. Panowie od 44—55 lat zechcą złożyć oferty, fotografją pod „Kupcowa" Dziennik Bydgoski, Toruń. (21823

Za tak liczny udział w pogrzebie oraz wyrażone współczucia i złożone wieńce i kwiaty na grobie naszego drogiego Zmarłego ś. p.

Maksymiljana Poćwiardowskiego

składamy niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu, Panu Prezesowi Sądu Okręgowego Plejewskiemu, Panom Sędziom i Adwokatom, Krewnym, Znajomym jak i wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie nasze

najserdeczniejsze podziękowanie.

Bydgoszcz, w listopadzie 1934 r.

Żona i rodzina.

(21806

Wszystkim, którzy wzięli łaskawy udział w oddaniu ostatniej przysługi najdroższemu mężowi i tatusiowi ś. p.

Żygfrydowi Sas-Jaworskiemu

tym, którzy wyrazili swoje serdeczne współczucie, przyjaciołom, kolegom i znajomym, Zarządowi i Dyrekcji Widzewskiej Manufaktury, a w szczególności p. Finklowi, z głębi serca wyrażają (21791

podziękowanie

Żona, córka i syn.

Poszukujemy

kocioł parowy

stojący 6—10 atm. ca. 12 m² powierzchni ogrzewalnej w dobrze utrzymanym stanie.

Oferty z dokładnym opisem i podaniem ostatecznej ceny prosimy kierować pod adresem firmy.

H. B. Moeller & Co. Sp. z o. odp **Brodnica n. Drw.**

21764)

KLEPSYDRY

wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12.**

Pierwszorzędne

pianina

wprost z fabryki poleca tanio (18186

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2

Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina"** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

W czwartek, dnia 22 bm. zapraszamy Szanownych naszych Gości i sympatyków na

jedzenie kiszek

nóg wieprzowych i flaków.

Grzechowiakowie — restauracja

21800) ulica Sw. Trójcy róg Poznańskiej.

GASTRONOMJA **DWORCOWA 19**

zaprasza uprzejmie

dzisiaj w środę na

świeże kiszki własnego wyrobu

21797) Z poważaniem **H. Katorski.**

Akwizytor - przedstawiciel

branży żelazno-budowlanej na Pomorze poszukiwany przez znaną krajową fabrykę wyrobów metalowych. Tylko poważni i odpowiedzialni reflektanci złożą oferty pod **„Technik-Handlowiec"** do biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. (21831

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Obrączki ślubne

zegarki, biżuterja, wyroby złote i srebrne oraz sztućce srebrne i platerow.

Własny warsztat reparacyjny.

Założony 1900.

B. Grawunder

ul. Dworcowa 57.

Zakup złota i srebra. Tel. 1698. (21551

Nadszedł świeży transport

kafli

czysty wyrób szamotowy w ślicznych kolorach i modnych deseniach, które ze względu na zbliżający się koniec sezonu, oddamy wyjątkowo **bardzo tanio.**

Bracia Schlieper

Bydgoszcz

ulica Gdańska 140

tel. 306 i 361.

(21610

Parasole

reperuje oraz **obciąga** prędko i tanio 21705

Bydgoska Fabryka Parasoli

Weissig

ulica Gdańska 13.

8156

AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

POLECENIA

„Rembrandt"
zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem". (20220

Antykwarjat
Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Składnica Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Orzechy
włoskie 11 zł, orzechy łuszczone 24 zł, miód kuracyjny jasny 15 zł, jabłka 7, pięciokilowe franko zaliczka, wysyła „Polski Meran", Zaleszczyki. (21294

Meble
obrazy wszelkiego rodzaju poleca okazyjnie tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (21787

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (21817

Abażury
wykonuje solidnie Kozłowska, Gdańska 75. (12409

SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski w dobrem położeniu Bydgoszczy sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika pod „2030". (21799

Kolonjalny
skład pełnym biegu, Inowrocławiu przy Solankowej sprzedam. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Skład". (21821

Zaprowadzony
zakład fryzjerski, dobry punkt, sprzedam, 650 zł. Adres: Gdynia, Leśna 1. (21824)

Mikroskop
do badania mięsa uznany przez weterynarzy jako I klasy najlepszy, sprzedam. Płotnicki, Magdalenka, Kotomierz. (12406

Okazyjnie
dwie maszyny trykotarskie i jedna do pończoch z podwójnym cylindrem. Antykwarjat, Bydgoszcz, Batorego 6. (21795

Magiel
sprzedam. Wiadomość filja Dziennika. (12399

Kiosk
sprzedam z stałą koncesją. Oferty pod „Przedmieście" do Dziennika Bydgoskiego. (21790

Kiosk
z powodu choroby sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (21798

Rzeźnicki (21822
skład pełnym biegu sprzedam korzystnie. Wiadomość Gremblewski, Inowrocław, Solankowa 72.

Szafa
oszklona do składu na sprzedaż. Toruńska 22, mieszk. 5. (21810

Jadalka
nowoczesna tanio na sprzedaż. Długosza 6. (21819

Foryś
potrzebny. Majętność Będzitowo, Barcin. (12408

Wartość ogłoszenia

PODNOSI RYSUNEK ILUSTRACJA KLISZ

Polecamy na gwiazdkowy okres ogłoszeniowy w wielkim wyborze, różnego rodzaju

KLISZE

DOSTARCZAJĄC JE BEZPŁATNIE DO OGŁOSZEŃ

KUPNA

Regał
kupię 4×3. Oferty pod „Kolonjalka". (21802

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" — składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (20908

Potrzebuję
młodszego pomocnika kominiarskiego zaraz. Lemańczyk, Stężyca, powiat Kartuski. (21827

Saksofonista
czelista potrzebny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia „Grudzień". (21825

Szofer-rzeźnik
potrzebny. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „10". (12372

Fryzjer
i fryzjerka zaraz lub od 1. 12. potrzebni. Zgłoszenia Franciszek Grygiel, Chojnice, ulica Człuchowska 8. (21826

Kucharka
od 1. 12. G. Sommer, Gdańska 43. Język niemiecki konieczny. (21532

Stenotypistka
mogąca przepisywać na własnej maszynie może się zgłosić 2—4. „Studjo", Gdańska 63. (12405

POSADY POSZUKUJĄ

Gorzelany
przyjmie zaraz posadę jako pomocnik albo kierownik bez prawa odpędu na kampanję bieżącą. Oferty kierować: Jan Malicki, Bydgoszcz, Grunwaldzka 85, m. 1. (21801

DZIERŻAWY

Gdańska 69
skład handlowy bardzo tanio zaraz do wynajęcia, warsztat murowany piętrowy. Wiadomość u portjera. (12395

Skład (12401
obuwia istniejący 15 lat na Pomorzu wydzierżawię natychmiast. Oferty do filji pod „Obuwie".

Na Pomorzu
przeszło 40 lat zaprowadzony skład z urządzeniem, mieszkaniem, warzywnikiem, dużej kościelnej wiosce, przy rynku zaraz do wynajęcia. Egzystencja pewna. J. Czapiewski, Stara Kiszewa powiat Kościerzyna, stacja kol. Żblewo. (21820

POKOJE WOLNE

Pokój
utrzymaniem wynajmę, także przyjmę dzieci na stancję. Petersona 12, I. piętro, godz. 14—16. (12402

Pokój (12396
umeblowany dla 1—2 osób do wynajęcia. Jagiellońska 34, m. 3, 1 ptr.

Elegancki (12400
pokój z fortepianem wynajmę. Śniadeckich 49/3.

Pokój
do wynajęcia. Król. Jadwigi 15—7. (21812

Pokój
umeblowany. Pomorska nr. 17/6. (12397

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią wyn. Stawowa 19.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Koronowska 31.

2 pokojowe:
kuchnia. Kossaka 75.

z kuch. frontowe w śródmieściu, pokój służbowy. Farna 6, II p. (21816

kuchn. Grunwaldzka 183/2.

2 i 3 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13.

2—3 pokojowe:
kuch. wyg. Dworcowa 92.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

Kuligowski, Gdańska 33.

kuchnia. Promenada 29.

4 pokojowe:
wszelkie wygody. Chrobrego 19, m. 4, od 14—16.

5 pokojowe:
II p. Sienkiewicza 13, portj.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

Składy:
tow. krót., mieszkanie. Jagiellońska 28.

Mieszkanie
dla członków do wynajęcia 27 listopada b. r. o godzinie 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (21808

Mieszkanie
3 pokoje do wynajęcia. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „153". (12407

Do wynajęcia
3 pokoje od 1-go, ulica Chełmińska 3. Wiadomość Zduny 21 u gospodarza. (12398)

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (12403

Mieszkanie
5 lub 6 wzgl. 7 pok. w centrum, słoneczne, suche ciepłe, wielka weranda, przy parku odda korzystnie gospodarz. Konarskiego 7. (21528

Parter (12410
trzypokojowe na biuro, interes oddam. Zgłoszenia do filji „Gospodarzowi".

ZDRAJCZYNI.

— Papużko, opowiedz mu historję o pani profesorowej i jej kapeluszu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.